Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 111 (483) ROK III — WARSZAWA — NIEDZIELA, 23 KWIETNIA 1950 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ

W 80-lecie urodzin Włodzimierza Iljicza Lenina

80 lat temu urodził się Włodzimierz Iljicz Lenin.

80 lat temu urodził się geniusz socjalistycznej rewolucji, twórca partii bolszewickiej — partii nowego typu, wódz zwycięskiego Października i założyciel państwa socjalistycznego, wódz wszystkich ludzi pracy na świecie. 80 lat temu urodził się twórca marksizmu-leninizmu, marksizmu epoki imperializmu i rewolucji proletariackich. Imię Jego i dzieło żyje w pracy i w walce narodów radzieckich, w pracy i w walce każdego świadomego robotnika na świecie, każdego spośród miliarda bojowników o pokój, każdego spośród 800 milionów budowniczych nowego jutra na ogromnych obszarach od Oceanu Spokojnego po Łabę. Idee i twórczość Lenina żyją w dziele jego genialnego kontynuatora — Lenina naszych czasów — w dziele towarzysza Stalina.

Lenin, przyjaciel i wódz wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych, był wielkim przyjacielem narodu polskiego i gorącym orędownikiem prawa Polski do niepodległego bytu. Z imieniem Lenina i Stalina związane są pierwsze akty zwycięskiej Republiki Rad, niweczące rozbiory Polski i uznające niepodległość naszego kraju. Pod sztandarem Lenina i Stalina dokonuje się socjalistyczna przebudowa Polski Ludowej; ich idee stanowią fundament niewzruszonego sojuszu polsko - radzieckiego, gwarancji budowy socjalizmu i zabezpieczenia niepodległości Polski.

W 80 rocznicę urodzin Włodzimierza Lenina polska klasa robotnicza, naród polski, składa głęboki hołd pamięci genialnego wodza rewolucji. Uczestnicząc czynnie w wielkich zmaganiach, jakie przeciwko podżegaczom wojennym prowadzi światowy obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele — polskie masy pracujące pod przewodem PZPR, twórczą, codzienną pracą umacniają gmach demokracji, socjalizmu i pokoju; twórczym trudem przyczyniają się do tego, by wiek XX stał się wiekiem całkowitego zwycięstwa idei Lenina - Stalina.

Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w I kwartale 1950 roku

Plan na I kwartał 1950 roku, pierwszego roku sześcioletniego Planu Rozwoju Gospodarczego i Budowy Podstaw Socjalizmu został wykonany z nadwyżką. Na nowym etapie rozwoju gospodarczego nastąpiło dalsze wzmożenie tempa produkcji. Przyczynił się do tego szybki rozwój ruchu współzawodnictwa pracy, a w szczególności podjęcie i wykonywanie długofalowych zobowiązań produkcyjnych.

Według tymczasowych danych wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego w I kwartale 1950 r. kształtowało się jak następuje:

Wzrost produkcji przemysłowej

Plan produkcji przemysłowej na I kwartał 1950 r. został przekroczony.

Wykonanie planu produkcji wg ilości w przemyśle państwowym w zakresie podstawowych artykułów kształtowało się jak następuje:

	Proc. wykonania planu kwartalnego	w porównaniu z I kwartałem 1949 r. w proc.
Energia elektryczna (CZE)	107	115
Węgiel kamienny	104	109
Węgiel brunatny	104	103
Ropa naftowa	104	105
Sól ogółem	104	115
Stal surowa	104	109
Wyroby walcowane	102	121
Cynk	101	104
Rudy żelaza	105	102
Wagony towarowe	110	116
Ciągniki	110	182
Maszyny wirujące	112	211
Żarówki oświetleniowe	109	138
Odbiorniki radiowe	100	164
Kwas siarkowy 100%	102	111
Elektrody węglowe	106	125
Azotniak	100	103
Barwniki	104	119
Tkaniny bawełniane	104	116
Tkaniny wełniane	104	121
Tkaniny jedwabne	104	127
Obuwie skórzane mechaniczne	106	148
Papier	105	113
Celuloza	101	115
Cement	105	101
Wapno palone	104	122
Porcelana stołowa i elektrotechniczna	105	129
Meble gięte	102	140
Zapałki	101	115
Mydło do prania	103	180
Olej surowy	103	116
Piwo	113	174
Cukierki i czekolada	104	148

Pomimo wykonania planu z nadwyżką przez cały przemysł, na niektórych odcinkach plan nie został wykonany. W szczególności Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego nie wykonało planu produkcji surówki żelaza (94 proc.), motocykli (93 proc.), rowerów (95 proc.), sody surowej (97 proc.), sody kalcynowanej (94 proc.), superfosfatu mineralnego (99 proc.). Ministerstwo Przemysłu Lekkiego nie wykonało planu produkcji cegły (21 proc.).

Mimo niewykonania planu — produkcja surówki żelaza była o 11 proc. większa od produkcji z I kwartału ub. r., motocykli o 144 proc., rowerów o 1 proc., sody surowej o 14 proc., sody kalcynowanej o 9 proc., superfosfatu mineralnego o 18 proc., cegły o 38 proc.

Wzrost produkcji rolniczej

W rolnictwie wyniki uzyskane w okresie sprawozdawczym przedstawiają się, jak następuje:

Dotychczasowy przebieg akcji siewnej był pomyślny. Wg meldunków otrzymanych w dniu 15 kwietnia br. plan zasiewów wiosennych został wykonany jak następuje: w pszenicy jarej ok. 56 proc., w jęczmieniu jarym ok. 51 proc., w owsie ok. 67 proc.

W województwach południowych wykonano zasiewy wiosenne zbóż w 80 — 95 proc. Odsetek wykonania zasiewów w województwach północnych był niższy. Wiosenna akcja siewna trwa.

Plan zasiewów wiosennych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych — wg meldunków otrzymanych w dn. 15 bm. został wykonany jak następuje: w pszenicy jarej 90 proc., w jęczmieniu jarym 64 proc., w owsie 83 proc. W województwach południowych zasiewy zbóż były na ukończeniu.

Dostawy nawozów sztucznych wyniosły do dnia 31 marca br. 845,7 tys. ton, przekraczając o 45 proc. dostawy z analogicznego okresu ubiegłego roku.

W ramach akcji kontraktowania osiągnięto wysokie wyniki zarówno w zakresie roślin przemysłowych, jak i w trzodzie chlewnej. Wykonanie rocznego planu kontraktacji wg stanu na dzień 10 kwietnia br. przedstawiało się jak następuje:

	w tys. ha	Proc. wykonania planu
Buraki cukrowe	229,4	95
Ziemniaki przem. i konsumcyjne	126,5	67
Rzepak jary	41,4	101
Jęczmień browarny	83,5	209
Jęczmień konsumcyjny	68,9	86
Len — słoma	85,7	89
Konopie	10,3	101
Tytoń	16,0	92
Cebula	3,5	88
Trzoda chlewna tuczona i bekonowa (w tys. sztuk)	2.636,6	88

Rozwój komunikacji

Koleje normalnotorowe wykonały kwartalny plan przewozu towarów w 103 proc., co stanowi wzrost o 24 proc. w porównaniu z I kwartałem 1949 roku. Plan przewozu osób został wykonany w 107 proc. przekraczając o 20 proc. przewozy z I kwartału 1949 roku.

Państwowa Komunikacja Samochodowa wykonała kwartalny plan przewozu osób w 125 proc., przekraczając o 89 proc. przewozy I kwartału r. ub. Plan przewozu towarów wykonano w 215 proc., przekraczając 6-krotnie przewozy z I kwartału ub. r.

Plan przeładunku portów morskich został wykonany w 114 proc., przy czym w Gdyni i Gdańsku uzyskano 113 proc. planu, a w Szczecinie - Świnoujściu — 119 proc. Plan przeładunku małych portów wykonano w 116 proc. Przeładunek rudy i innych towarów masowych był o 42 proc. większy, niż w I kwartale ub. r., towarów masowych specjalnych o 5 proc., a drobnicy o 15 proc. większy.

Żegluga morska przekroczyła plan przewozu towarów o 1 proc. uzyskując wzrost o 13 proc. w porównaniu z I kwartałem 1949 r.

Wzrost obrotu towarowego

W zakresie handlu wewnętrznego nastąpił dalszy wzrost obrotów. Całość obrotów handlu detalicznego (państwowego, spółdzielczego i prywatnego) wzrosła w cenach porównywalnych o około 30 proc., a obroty uspołecznionego aparatu handlowego przekroczyły blisko dwukrotnie poziom I kwartału ub. r.

Do szybkiego wzrostu obrotów uspołecznionego aparatu handlowego przyczyniło się między innymi uruchomienie sieci punktów handlowych Miejskiego Handlu Detalicznego, co umożliwiło pewniejsze i racjonalniejsze zaopatrzenie ludności w artykuły przemysłowe.

W końcu I kwartału br. działało na terenie kraju o 52 proc. więcej detalicznych sklepów uspołecznionych, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

W zakresie skupu artykułów rolniczych przez uspołeczniony aparat handlowy uzyskano następujące procenty wzrostu w porównaniu z pierwszym kwartałem ub. r.: w żywcu o 128 proc., w zbożu o 21 proc., w jajach o 155 proc.

Wskutek wzrostu masy towarowej i rozwoju sieci handlu uspołecznionego, jak również zaostrzonej walki ze spekulacją, w I kwartale br. nastąpiła znaczna poprawa w zakresie zaopatrzenia ludności. Próby zakłócenia równowagi rynkowej przez spekulację, zwłaszcza w zakresie artykułów włókienniczych, zostały odparte. Zostały zniesione istniejące dotąd ograniczenia w nabywaniu niektórych towarów. Trudności w zaopatrzeniu ludności w mięso zostały całkowicie zlikwidowane.

26 bm. — sesja wiosenna Sejmu Ustawodawczego RP

Marszałek Sejmu Ustawodawczego R.P. otrzymał w dniu 21 kwietnia br. następujące zarządzenie:

Warszawa, dnia 21 kwietnia 1950 r.

PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Nr 6a/10456/50/Pr.

ZARZĄDZENIE
Prezydenta Rzeczypospolitej
z dnia 21 kwietnia 1950 r.

w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję wiosenną 1950 r.

Na podstawie art. 7 ust. 1 i 3 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej — zwołuję Sejm Ustawodawczy na zwyczajną sesję wiosenną w dniu 26 kwietnia 1950 r.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
(—) Bolesław Bierut

PREZES RADY MINISTRÓW
(—) Józef Cyrankiewicz

*

Warszawa, dnia 21 kwietnia 1950 r.

MARSZAŁEK
SEJMU USTAWODAWCZEGO R.P.

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R.P. odbędzie się w dniu 26 kwietnia 1950 r. o godz. 10.

MARSZAŁEK
SEJMU USTAWODAWCZEGO
(—) Wł. Kowalski

Utworzenie Muzeum Lenina w Krakowie uchwaliła Miejska Rada Narodowa

W 80 rocznicę urodzin Wielkiego Twórcy partii bolszewickiej, pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów, Włodzimierza Lenina, odbyło się w Krakowie uroczyste, nadzwyczajne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele Partii, władz państwowych i samorządowych, organizacji społecznych i młodzieżowych, wojska oraz świata nauki i sztuki. Licznie reprezentowani byli również przodownicy miejscowych zakładów pracy. Na posiedzeniu tym zapadła doniosła uchwała — przyjęta entuzjastycznymi okrzykami na cześć Twórcy i Wodza Październikowej Rewolucji — o mającym w najbliższym czasie nastąpić otwarciu Muzeum Lenina w Krakowie.

Obszerny referat o życiu i pracy Lenina w okresie, na który przypada Jego pobyt w Krakowie, wygłosił prof. U. J. Józef Sieradzki.

Następnie radna, przodownica pracy, Mikulska odczytała uchwałę, która brzmi:

Uchwała Miejskiej Rady Narodowej m. Krakowa w sprawie utworzenia Muzeum Lenina

Wśród rewolucyjnych tradycji Krakowa, do których należy Insurekcja Kościuszkowska, powstanie krakowskie 1846 r., wspomniane z uznaniem przez Marksa w „Manifeście Komunistycznym", praca propagandowa i organizacyjna Ludwika Waryńskiego, twórcy Wielkiego Proletariatu, działalność rewolucyjna Feliksa Dzierżyńskiego i Juliana Marchlewskiego, wybitnych przywódców SDKPiL — do najdroższych tradycji należy dwuletni pobyt w naszym mieście Wodza rosyjskiej międzynarodowej klasy robotniczej, Wielkiego Przyjaciela Narodu Polskiego, Włodzimierza Lenina.

Pobyt ten przypadł na lata szczególnej wagi w historii rosyjskiego i polskiego ruchu robotniczego, gdy po przesileniu się reakcji zaczęła wzbierać fala rewolucyjna. Lenin przybył ze Szwajcarii do Krakowa w r. 1912, by móc stąd łatwiej kierować dojrzewającą w Rosji rewolucją.

Lenin stworzył w Krakowie, Poroninie i Białym Dunajcu kierowniczy ośrodek rewolucyjny o ogromnym zasięgu oddziaływania.

Tu mieściło się Biuro Zagraniczne Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji podczas, gdy Biuro Krajowe KC Partii, kierowane przez Stalina, pozostawało w Petersburgu. Tu odbywały się narady odpowiedzialnych kierowników partii bolszewickiej. Tu dwukrotnie przyjeżdżał Józef Stalin. Stąd wychodziły niemal codziennie artykuły Lenina do prasy bolszewickiej, w pierwszym rzędzie do założonej przez Stalina „Prawdy".

Podczas swego pobytu w Krakowie, Lenin zacieśnił więzy łączące go z polskim ruchem rewolucyjnym. Lenin z najwyższą sympatią śledził walkę ludu polskiego o społeczne i narodowe wyzwolenie. Zgodnie z ogłoszoną przezeń zasadą samookreślenia narodów, zawsze występował w obronie prawa Polski do niepodległego bytu.

Celem upamiętnienia tych świetnych tradycji miasta Krakowa, Miejska Rada Narodowa m. Krakowa na uroczystym posiedzeniu w dniu 21 kwietnia 1950 r. postanawia w 80-lecie urodzin Lenina przystąpić do zorganizowania — Muzeum Lenina w Krakowie, które będzie widomą oznaką więzi łączącej Wodza Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej z ludem polskim i miastem Krakowem.

Miejska Rada Narodowa m. Krakowa postanawia przeznaczyć na ten cel dom przy ulicy Zygmunta Augusta i zwraca się do Ministerstwa Kultury i Sztuki z prośbą o rozciągnięcie opieki nad przyszłym Muzeum.

Muzeum Lenina w Krakowie zobrazuje życie i działalność twórcy partii bolszewickiej i pierwszego państwa socjalistycznego, w szczególności zaś okres pobytu Lenina w Polsce i Jego stosunek do polskiego ruchu rewolucyjnego i walki narodowo - wyzwoleńczej Polaków.

Muzeum Lenina w Krakowie będzie ośrodkiem promieniowania ideologii marksistowsko - leninowskiej, która toruje całej ludzkości drogę do lepszego jutra. Muzeum Lenina w Krakowie będzie symbolem wiecznej przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego, Polski Ludowej z ojczyzną socjalizmu zbudowanego pod wodzą najbliższego współbojownika Lenina i genialnego kontynuatora Jego dzieła — Józefa Stalina.

Uchwałę powyższą Rada przyjęła burzą oklasków, długo manifestując na cześć Związku Radzieckiego i towarzysza Stalina.

Uroczystość zakończyły potężne dźwięki „Międzynarodówki".

Narody ZSRR pozdrawiają naród polski i życzą mu wielkich sukcesów

Artykuł „Prawdy" w 5 rocznicę układu radziecko-polskiego

MOSKWA (PAP). — Z okazji 5 rocznicy podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim i Polską — dzienniki moskiewskie publikują specjalne artykuły, poświęcone temu znamiennemu wydarzeniu.

„Prawda" w artykule pt.: „Niech żyje i krzepnie braterska przyjaźń między ZSRR i Polską" pisze:

Pięć lat temu, 21 kwietnia 1945 roku podpisany został w Moskwie układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między ZSRR i Polską. Układ ten rozpoczął nową, jasną kartę w stosunkach między dwoma bratnimi narodami, związanymi historyczną wspólnotą interesów.

Naród polski — pisze dalej „Prawda" — doznał ciężkich doświadczeń i cierpień. Doznał ucisku hitlerowskiego i ludożerczej praktyki eksterminacji narodów słowiańskich. Naród polski nie ukorzył się. W te ciężkie dni naród radziecki pod przewodem Wielkiego Stalina wyciągnął dłoń braterskiej pomocy do narodu polskiego. Zwycięska armia radziecka rozgromiwszy hordy hitlerowskie przyniosła wolność Polsce, otworzyła przed nią drogę do nowego życia. Historyczne zwycięstwo narodu radzieckiego nad faszyzmem niemieckim, braterskie poparcie udzielone przez państwo radzieckie młodej Republice Polskiej — oto decydujące czynniki, które dały narodowi polskiemu możność realizacji gruntownych przemian demokratycznych w kraju.

Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest niewzruszoną gwarancją niezależności państwa polskiego, jest potężnym czynnikiem wzmacniającym międzynarodową pozycję Polski.

Braterska pomoc Związku Radzieckiego umożliwiła narodowi polskiemu odzyskanie ziem zagrabionych dawniej przez imperialistów niemieckich.

Jednocześnie ziemie ukraińskie i białoruskie, które znajdowały się przez długie lata pod uciskiem polskich obszarników, zjednoczyły się z Ukrainą Radziecką i Białorusią Radziecką.

Wszystko to stało się możliwe, dzięki temu, że między narodami radzieckim i polskim nawiązane zostały nowe, naprawdę braterskie stosunki.

Dziś w uroczystym dniu piątej rocznicy podpisania radziecko - polskiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej — konkluduje „Prawda" — narody ZSRR pozdrawiają naród polski i życzą mu największych sukcesów w niezależnej ludowo - demokratycznej Polsce.

Niech żyje wiecznie i krzepnie sojusz przyjaźni i braterstwa między narodami Związku Radzieckiego i Rzeczypospolitej Polskiej!

Cały kraj obchodził uroczyście 5 rocznicę układu polsko-radzieckiego

W piątą rocznicę podpisania historycznego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej pomiędzy Polską i Związkiem Radzieckim, społeczeństwo polskie dało wyraz głębokiej wdzięczności i przyjaźni dla bratnich narodów radzieckich na licznych akademiach i zebraniach.

Zebrania, akademie, masówki odbyły się we wszystkich niemal miejscowościach kraju.

W dniu 21 bm. ludność stolicy składała wieńce pod pomnikami Braterstwa Broni i Wdzięczności Armii Radzieckiej.

Na str. 3 zamieszczamy artykuł tow. BOLESŁAWA BIERUTA p. t. „Układ wieczystej przyjaźni"

Czynem 1-Majowym wzmacniamy siły obozu pokoju

Tow. Kuliński z Huty „Bankowa" osiągnął czas wytopu stali — 4 godz. 20 min.

Załoga „Beton-Stalu" ukończyła budowę tunelu linii średnicowej w Warszawie

Nieprzerwanie nadchodzą meldunki o realizacji zobowiązań Pierwszomajowych. Dnia 21 bm. wpłynęło ogółem z całego kraju ponad 1.000 meldunków o przedterminowym wykonaniu podjętych zobowiązań.

Dnia 20 bm., przodownik pracy huty „Bankowa" tow. Michał Kuliński, który pierwszy w hutnictwie wezwał wszystkich wytapiaczy do współzawodnictwa o skrócenie czasu wytopu stali, osiągnął wraz ze swoją brygadą w ramach Czynu Pierwszomajowego doskonały rezultat, przeprowadzając wytop w ciągu 4 godz. 20 min. To wynik o 10 minut krótszy od najlepszego rezultatu uzyskanego dotychczas przez Kulińskiego.

Również w dniu 20 bm., towarzysze pracy Kulińskiego, załoga całej stalowni huty „Bankowa" zameldowała o przedterminowej realizacji zobowiązań produkcyjnych, powziętych dla uczczenia międzynarodowego święta pracy.

*

Załoga „Beton - Stalu" zatrudniona przy budowie linii średnicowej zameldowała o zakończeniu w dniu 20 bm. budowy tunelu, na odcinku Krucza — Marszałkowska — o 2 miesiące i 10 dni przed terminem. Tym samym długofalowe zobowiązanie załogi przyspieszenia budowy o 2 miesiące tj. zakończenia robót do dn. 1.V.50 r. zostało przedterminowo wykonane.

Rząd USA usiłuje uchylić się od odpowiedzialności za jaskrawe pogwałcenie praw międzynarodowych

Odpowiedź rządu ZSRR na notę amerykańską

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi: Dnia 18 kwietnia br. ambasador USA Kirk wręczył zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR Gromyko, w odpowiedzi na notę rządu radzieckiego z dnia 11 kwietnia następującą notę rządu USA:

„Ambasador Stanów Zjednoczonych składa wyrazy szacunku ministrowi spraw zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i powołując się na notę Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 11 kwietnia 1950 r., ma zaszczyt oświadczyć, że jedynym amerykańskim samolotem wojskowym, który znajdował się w powietrzu w rejonie Bałtyku 8 kwietnia 1950 r., był samolot lotnictwa marynarki wojennej St. Zjednoczonych typu „Privateer", który zaginął w tym dniu, przy czym od tego czasu nie znaleziono żadnych śladów po jego załodze. Samolot marynarki wojennej St. Zjednoczonych miał na pokładzie 10 osób. Był on zupełnie bezbronny. Samolot wystartował z Wiesbadenu o godz. 10 min. 31 rano według czasu Greenwich, dla dokonania lotu nad Morzem Bałtyckim i po upływie dwóch i pół godzin doniósł przez radio, że przeleciał nad linią wybrzeża brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Wszystkie samoloty amerykańskiego lotnictwa wojskowego dokonują lotów zgodnie ze ścisłymi instrukcjami, które nakazują, by unikać lotów nad jakimkolwiek bądź terytorium zagranicznym, jeśli brak ze strony odpowiedniego rządu zagranicznego specjalnego zezwolenia na taki lot.

W wyniku śledztwa, przeprowadzonego przez rząd St. Zjednoczonych, stwierdzono, że wspomniany samolot lotnictwa marynarki wojennej St. Zjednoczonych ściśle podporządkował się tym instrukcjom i nie przelatywał nad jakimkolwiek bądź terytorium Związku Radzieckiego lub terytorium okupowanym przez Zw. Radziecki, lub też nad przyległymi do tego terytorium wodami terytorialnymi.

We wspomnianej nocie Ministerstwa rząd radziecki przyznaje, że 8 kwietnia 1950 r. o godz. 5 min. 30 według czasu moskiewskiego, jeden z jego pościgowców ostrzelał samolot amerykański. Wobec tego, że jedynym amerykańskim samolotem wojskowym, który znajdował się w powietrzu w rejonie Bałtyku był wymieniony wyżej nieuzbrojony samolot marynarki wojennej St. Zjednoczonych i ze względu na to, że samolot ten nie przelatywał nad żadnym terytorium zagranicznym lub zagranicznymi wodami terytorialnymi po przeleceniu nad linią wybrzeża Niemiec — należy dojść do wniosku, że radziecki samolot wojskowy ostrzelał nieuzbrojony samolot amerykański nad otwartym morzem, w następstwie czego samolot amerykański uległ zniszczeniu.

Ambasadorowi St. Zjednoczonych polecono zaprotestować jak najpoważniej przeciwko temu pogwałceniu prawa międzynarodowego i najbardziej elementarnych reguł, obowiązujących w pokojowych stosunkach między krajami.

Rząd St. Zjednoczonych domaga się, by rząd radziecki przeprowadził niezwłoczne i dokładne dochodzenia w tej sprawie, aby przekonać się o ścisłości przytoczonych wyżej faktów. Następnie rząd St. Zjednoczonych domaga się, by radzieckim siłom powietrznym udzielono jak najściślejszych i jak najbardziej kategorycznych instrukcji, ażeby nie doszło, pod jakimkolwiek bądź pretekstem, do powtórzenia się podobnych incydentów, które, rzecz oczywista, mogą pogłębić trudności w dziedzinie utrzymania pokojowych i poprawnych stosunków międzynarodowych.

Rząd St. Zjednoczonych żywi przekonanie, że rząd radziecki po zakończeniu dochodzeń wyrazi ubolewanie z powodu bezprawnego i prowokacyjnego zachowania się swoich lotników i zatroszczy się o to, by ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za ten postępek, zostali niezwłocznie i surowo ukarani, jak również, zgodnie ze zwyczajem ustalonym w stosunkach pomiędzy narodami miłującymi pokój, udzieli należytej kompensaty za niesprowokowaną śmierć Amerykanów i za zniszczenie mienia amerykańskiego".

Odpowiedź rządu radzieckiego

Dnia 21 kwietnia minister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński wręczył p. Kirkowi następującą odpowiedź rządu radzieckiego:

„W odpowiedzi na notę rządu Stanów Zjednoczonych z dnia 18 kwietnia br. rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich uważa za konieczne oświadczyć co następuje:

Jak doniosła już nota rządu radzieckiego z dnia 11 kwietnia, samolotem amerykańskim, który pogwałcił, na południe od Libawy (Liepai), granicę radziecką, był, według sprawdzonych danych, czteromotorowy samolot wojskowy B-29 („twierdza latająca"), który nie tylko nie podporządkował się żądaniu pościgowców radzieckich, by udał się za nimi dla wylądowania na lotnisku, lecz otworzył ogień do samolotów radzieckich. Gdy czołowy pościgowiec radziecki był zmuszony odpowiedzieć również ogniem, samolot amerykański zawrócił w kierunku morza i oddalił się.

Oto fakty, ustalone w drodze ścisłego sprawdzenia.

Nota rządu St. Zjednoczonych z dnia 18 kwietnia zawiera szereg gołosłownych twierdzeń, obalonych przez ściśle ustalone fakty.

W nocie tej rząd USA np. oświadcza, że jedynym amerykańskim samolotem wojskowym, znajdującym się w powietrzu w rejonie Bałtyku dnia 8 kwietnia był samolot marynarki wojennej USA typu „Privateer", podczas gdy dokładnie ustalono, że nad terytorium radzieckim na południe od Libawy (Liepai) przelatywał samolot B-29 („twierdza latająca") z amerykańskimi znakami rozpoznawczymi.

Rząd USA oświadczył, jakoby wyżej wymieniony samolot nie naruszał granicy radzieckiej i nie był uzbrojony. Tymczasem według sprawdzonych danych, będących w posiadaniu rządu radzieckiego, — samolot amerykański B-29 („twierdza latająca") naruszył w dniu 8 kwietnia br. granicę państwową ZSRR w rejonie Libawy, posuwając się w głąb terytorium ZSRR na 21 km i strzelał do pościgowców radzieckich.

Fakty te w zupełności obalają twierdzenia rządu USA, jakoby samolot amerykański nie naruszał granicy ZSRR oraz nie był rzekomo uzbrojony.

W świetle tych faktów wskazane wyżej twierdzenia rządu USA nie mogą być oceniane inaczej, aniżeli jako próba uchylenia się od odpowiedzialności za jaskrawe pogwałcenie prawa międzynarodowego.

W nocie swej rząd USA oświadcza również, że „domaga się, by radzieckim siłom powietrznym udzielono jak najściślejszych i jak najbardziej kategorycznych instrukcji" celem zapobieżenia powtórzeniu się podobnych incydentów, że odpowiedzialność za incydent, do którego doszło powinna ponosić jakoby strona radziecka i że ta ostatnia powinna zapłacić odszkodowanie za zniszczenie samolotu amerykańskiego.

Rząd radziecki nie może przyjąć do rozpatrzenia wyżej wskazanych żądań, jako oczywiście niedorzecznych i pozbawionych jakiejkolwiek podstawy.

Nie trudno zrozumieć, że każde lotnictwo każdego kraju, obowiązane do ochrony nietykalności swych granic, postąpiłoby w wypadku naruszenia granicy swej ojczyzny przez cudzoziemski samolot dokładnie w ten sam sposób, w jaki postąpiło lotnictwo radzieckie.

Nota rządu amerykańskiego twierdzi, że samolot amerykański, który naruszył granice ZSRR — uległ katastrofie.

Rząd radziecki nie ma w tym względzie żadnych danych, jeżeli jednak samolot amerykański istotnie uległ zniszczeniu, to odpowiedzialność za jego zniszczenie spada wyłącznie na tych panów, którzy polecili samolotowi przeniknąć na terytorium radzieckie celem sfotografowania radzieckich urządzeń obronnych i przez to samo popchnęli go do pogwałcenia prawa międzynarodowego i naruszenia nietykalności granic radzieckich.

Jeśli chodzi o instrukcję dla lotników radzieckich, o której mowa w nocie amerykańskiej, to odpowiednia instrukcja już dawno istnieje i nie zachodzi potrzeba jakichkolwiek jej zmian.

Instrukcja ta głosi: „W razie naruszenia przez samolot cudzoziemski granic ZSRR i przeniknięcia przezeń na terytorium radzieckie — lotnicy radzieccy mają obowiązek zmusić go do lądowania na lotnisku radzieckim, a w razie sprzeciwu — strzelać do niego.

Rząd radziecki uważa wreszcie za rzecz konieczną zwrócenie szczególnej uwagi na to, że rząd USA, jak o tym sądzić można z jego noty z 18 kwietnia — zamiast dać obiektywną odpowiedź na notę rządu ZSRR z 11 kwietnia, osłania bezprawne czyny niektórych swych podwładnych, którzy splamili się jaskrawym pogwałceniem powszechnie uznanych norm prawa międzynarodowego.

Mając powyższe na uwadze, rząd radziecki potwierdza swój stanowczy protest pod adresem rządu USA przeciwko rażącemu naruszeniu przez amerykański samolot wojskowy granic radzieckich".

Pan A. Kirk oświadczył, że powyższą notę zakomunikuje swemu rządowi.

Przygwożdżona prowokacja

Brutalna prowokacja, jakiej dopuścił się samolot amerykański nad terytorium Związku Radzieckiego została po raz drugi przygwożdżona w ogłoszonej dziś radzieckiej odpowiedzi na notę amerykańską. Treść noty amerykańskiej, która zamiast wyrazić ubolewanie sankcjonuje jaskrawe pogwałcenie granic ZSRR — da się wytłumaczyć tylko jednym: tym, że autorzy „totalnej dyplomacji" całkowicie przejęli styl i metody swoich totalitarnych hitlerowskich poprzedników. Prowokacyjną próbę zrzucenia winy na Związek Radziecki tłumaczy chyba tylko chęć amerykańskich imperialistów wybrnięcia z żałosnej sytuacji, w jakiej się znaleźli.

A sytuacja ta, wbrew próbom rozpętania nowej kampanii histerii antyradzieckiej — jest rzeczywiście pożałowania godna. Ustalone zostało ponad wszelką wątpliwość, że wspomniany samolot był uzbrojonym czteromotorowcem B-29. Ustalone zostało ponad wszelką wątpliwość, że samolot ten, przelatując nad terytorium radzieckim rozpoczął pierwszy ogień w kierunku pościgowców radzieckich. Ustalone zostało ponad wszelką wątpliwość — i to samo dostatecznie demaskuje zakłamanie i obłudę całej kampanii prasowej — że tzw. „ekipy ratownicze", mające za zadanie odszukać zaginiony samolot — przybyły do Danii jeszcze zanim czteromotorowy B-29 wyleciał w kierunku Libawy.

W świetle tych faktów pozbawione są podstaw wszystkie kolejne, wzajemnie wykluczające się tłumaczenia oficjalnych i półoficjalnych źródeł amerykańskich: że „samolot był nieuzbrojony" (ale... strzelał), że „się omylił w kursie" („omyłka" zaledwie o... 350 mil, i to ze strony tak szeroko reklamowanego lotnictwa, jak amerykańskie!), że „odbywał lot ćwiczebny" (właśnie „ćwiczenia" nad terytorium radzieckim!) itp. wykręty. W świetle tych faktów oraz w świetle noty amerykańskiej jasne się staje, że przelot nad Libawą był prowokacją, za którą rząd amerykański — wbrew zwyczajom międzynarodowym — nie tylko nie chce przyjąć odpowiedzialności, lecz jeszcze próbuje w dodatku winę za incydent przerzucić na Związek Radziecki.

Przeliczyli się jednak imperialiści, jeśli sądzili, że prowokacja ta da jakieś korzyści „totalnej dyplomacji". Przeciwnie, potężna fala oburzenia, jaka ogarnęła opinię publiczną krajów europejskich w obliczu tego jaskrawego pogwałcenia prawa międzynarodowego — dała dodatkowy impuls światowemu ruchowi obrońców pokoju. Spokój, godność i świadomość potęgi, z jaką ZSRR na prowokację odpowiedział — dodały otuchy setkom milionów bojowników o pokój. I z radością przyjmują wszyscy, którym drogi jest pokój, zacytowaną w nocie radzieckiej instrukcję dla lotników Sił Zbrojnych ZSRR:

„W razie naruszenia przez samolot cudzoziemski granic ZSRR i przeniknięcia przezeń na terytorium radzieckie — lotnicy radzieccy mają obowiązek zmusić go do lądowania na lotnisku radzieckim, a w razie sprzeciwu — strzelać do niego".

Z radością i zaufaniem przyjmą te słowa wszyscy zwolennicy pokoju na świecie, wszyscy Polacy, widząc w nich wyraz czujności i dowód, że Związek Radziecki mocno strzeże sprawy pokoju.

Księża, profesorowie i pisarze katoliccy o porozumieniu między rządem RP i Episkopatem

Publikujemy dalszą część wypowiedzi księży, profesorów i pisarzy katolickich na temat porozumienia między Rządem RP. i Episkopatem.

Jan Dobraczyński — znany pisarz katolicki — oświadczył:

„Porozumienie podpisane pomiędzy Rządem a Episkopatem Polskim, wydaje mi się wydarzeniem historycznym wielkiej miary. Każdy, jak sądzę, zdaje sobie sprawę z tego, że w państwie o tak wielkiej ilości katolików, jak Polska, nie mogą istnieć sprawy życia społecznego, kulturalnego, czy jakiegokolwiek innego, które by nie były także sprawami katolików. Katolicy — z samej istoty swej wiary — muszą znajdować się wszędzie, muszą brać czynny udział w pracach, troskach i trudach swego narodu. Ten realizm myślenia katolickiego był zawsze jego siłą i nie wątpię, że to on skłonił Dostojny Episkopat Polski, będący przedstawicielstwem katolików polskich, do podpisania umowy z Rządem Polskim, pomimo różnic, jakie istnieją pomiędzy światopoglądem katolickim, a materialistycznym.

Umowa, moim zdaniem, stwarza nową sytuację nie tylko dla Polski, ale także dla całego świata. Jej zrealizowanie będzie argumentem przeciwko tym wszystkim, którzy chcieliby zmobilizować katolików, przeciwko obozowi reform społecznych i frontu pokoju.

Katolicyzm nie był nigdy po stronie niesprawiedliwości społecznej, a jeżeli to się zdarzało jego przedstawicielom, było to zawsze dowodem ich odejścia od myśli ewangelicznej. Katolicyzm był także zawsze po stronie pokoju, a średniowieczny Treuga Dei był jego dziełem. Dziś, w okresie, gdy pewne grupy chciałyby sprowokować nową wojnę, układ pomiędzy Episkopatem Polskim a Rządem Polski Ludowej wydaje mi się cennym wkładem w gmach pokoju.

Niemniej wielką wagę posiada umowa przez fakt wzięcia na siebie przez Episkopat Polski zobowiązania do starań o wciągnięcie Ziem Odzyskanych w ramy trwałej, polskiej administracji kościelnej".

Andrzej Wojtkowski — prof. Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie powiedział:

„Porozumienie pomiędzy Rządem Polski Ludowej a Episkopatem Polskim usuwa ostatnie ognisko zapalne w organizmie narodu. Wzmacniając jedność w narodzie przyczynia się ono do wzrostu potęgi państwa, a tym samym i sił pokojowych na świecie.

Jest to prawdziwe porozumienie, a nie jednostronny dyktat, narzucony przez jedną stronę drugiej. Kościół, otrzymując od Państwa wszelkie gwarancje w zakresie realizowania swoich ideałów katolickich, mógł stanąć w całej pełni na stanowisku racji stanu Polski Ludowej, wyrażającej się w utrzymaniu pokoju światowego, w zachowaniu naszych granic na Odrze i Nysie, w przebudowie społecznej kraju oraz w pokojowej budowie dobrobytu narodu. Podżegaczom wojennym oraz ruchowi rewizjonistycznemu szowinistów neohitlerowskich osiągnięte porozumienie zadało dotkliwy cios.

Jako obywatel, pragnący potęgi Państwa, jako katolik pragnący zgodnej współpracy Kościoła i Państwa, przy dźwiganiu moralnym, kulturalnym i materialnym naszego narodu, jako uczestnik ruchu obrońców pokoju, witam osiągnięte porozumienie z najżywszą radością".

Prof. dr Jan Rostafiński stwierdza:

„Bolałem bardzo, że dotychczas nie było porozumienia między Rządem Polski Ludowej, wobec którego każdy obywatel winien być lojalny, a władzami Kościoła Katolickiego. Obecnie należy się cieszyć, że mogą ustać wszelkie nieporozumienia między Kościołem a Państwem i że Rząd Polski Ludowej daje Kościołowi pełne możliwości rozwoju i swobodnej pracy, działalności religijnej i dydaktycznej.

Również duże znaczenie mieć będzie porozumienie Episkopatu Polskiego ze Stolicą Apostolską w sprawie objęcia polską administracją kościelną naszych Ziem Zachodnich, która ugruntuje nasz moralny stan posiadania na tych Ziemiach".

Ksiądz prałat dr Ludwik Zalewski, członek PAU, historyk kultury, autor wielu prac naukowych z tego zakresu, dyrektor gimnazjum i liceum Sióstr Kanoniczek w Lublinie, mówi:

„Zawarte porozumienie jest wyrazem dobrej woli Państwa jak i Kościoła, dążących wspólnie do jednego celu — rozwoju i wzrostu potęgi naszego państwa. Polska potężna, odbudowana ze zniszczeń — to wzrost sił państw demokratycznych, walczących o pokój, to wkład naszego narodu we wspólne dzieło pokoju. Odbudowywać kraj, wzmacniać jego siłę ekonomiczną, gospodarczą, można jedynie wspólnym, harmonijnym, zgodnym wysiłkiem całego narodu.

Tak samo jak każdy obywatel robotnik czy chłop, inżynier czy literat, tak samo każdy ksiądz - Polak, pragnie wziąć udział w tej twórczej konstruktywnej pracy. Episkopat nasz zawierając porozumienie, dał wyraz właśnie tej woli i dążności polskiego duchowieństwa.

Tak samo dał wyraz poglądom księży na sprawę naszych Ziem Zachodnich, chociaż jest to pierwsze oficjalne stwierdzenie naszego Episkopatu w sprawie Ziem Zachodnich. Tym niemniej duchowieństwo nasze zawsze stało i stać będzie na stanowisku nierozerwalnej łączności tych Ziem z pozostałą częścią kraju. Wobec rewizjonistycznych zamierzeń Zachodu my, księża, razem z całym narodem polskim, przeciwstawimy się tej akcji.

Ja, jako dyrektor jednej ze szkół kościelnych, prowadzonej przez zakon Sióstr Kanoniczek, mogę stwierdzić, że zawarte porozumienie zapewnia rozwój i pracę tych katolickich placówek".

Realizacja stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody

Uchwała Rady Ministrów ZSRR i CK WKP(b)

MOSKWA (PAP). — Prasa radziecka opublikowała uchwałę Rady Ministrów ZSRR i CK WKP(b) w sprawie realizacji gigantycznego, stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody w stepowych obszarach europejskiej części ZSRR.

Uchwała Rady Ministrów i CK WKP(b) konstatuje, że w ciągu 1,5 roku, który upłynął od chwili opublikowania planu, osiągnięto poważne sukcesy w jego realizacji.

Tak więc w okresie 1948 — 1949 założono państwowe leśne pasy ochronne na obszarze 590.000 ha. W ten sposób plan wykonany został z nadwyżką 92 proc. Ponadto wiosną br. do dnia 15 kwietnia zasadzono lasy na powierzchni 366.000 ha. W roku 1949 ekspedycje naukowo-badawcze Ministerstwa Gospodarki Leśnej ZSRR przeprowadziły badania geologiczne na powierzchni przeszło 400.000 ha i opracowały ponad 20.000 map glebo-znawczych.

Ponadto w 1949 r. zakończono prace nad technicznymi projektami 6 głównych, państwowych leśnych pasów ochronnych.

Olbrzymich prac dokonano w 1949 r. w dziedzinie stworzenia sztucznych zasłon leśnych wokół pól kołchozowych i sowchozowych. W ub. roku zasadzono w kołchozach i sowchozach około 400.000 ha pasów ochronnych.

Wielkiej pracy dokonano w dziedzinie wyszkolenia kadr specjalistów gospodarki leśnej. Przeszkolono około 97.000 kołchoźników, którzy kierują obecnie pracami nad zalesieniem i czuwają nad pielęgnacją młodych lasów. Ponadto przeszło 4.000 specjalistów z wykształceniem średnim i wyższym skierowano do specjalnych ośrodków maszynowych, założonych specjalnie w celu realizacji planu przeobrażenia przyrody.

W roku ub. dokonano po raz pierwszy w tak wielkiej skali zalesienia terenów piaszczystych na powierzchni ponad 32.000 ha.

Uchwała konstatuje następnie, iż w roku 1949 w dziesiątkach tysięcy kołchozów wprowadzono system trawopolnych płodozmianów.

W r. 1949 w kołchozach i sowchozach stepowych rejonów ZSRR zasiano wieloletnie trawy na łącznej powierzchni 2.400.000 ha, tj. dwukrotnie więcej, niż w r. 1948.

Dzięki rozbudowie urządzeń irygacyjnych, zagospodarowano przeszło 100.000 ha odłogów, zbudowano i odremontowano około 10.000 stawów i zbiorników wody.

W celu mechanizacji prac nad zakładaniem leśnych pasów ochronnych zorganizowano w r. 1949 — 119 specjalnych ośrodków maszynowych. W ośrodkach tych pracuje ponad 1.500 inżynierów. Już w roku ub. ośrodki te posiadały 5.137 traktorów i tysiące pługów traktorowych, ponad 4.000 kultywatorów, 3.694 siewniki leśne, 472 kopaczki mechaniczne i wiele innych maszyn i urządzeń.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR i CK WKP(b) stawia przed rolnictwem radzieckim na rok 1950 nowe zadania.

Tak więc w ramach planu zalesienia, leśne pasy ochronne zasadzone będą w br. na przestrzeni 700.000 ha, zamiast pierwotnie zaprojektowanych 425.300 ha. Ponadto plan przewiduje zbudowanie 7.587 stawów i sztucznych jezior, przygotowanie około 70.000 ton nasion drzewnych. W celu zapewnienia masowej mechanizacji pracy przy sadzeniu leśnych pasów ochronnych, założonych zostanie w br. 191 nowych ośrodków maszynowych gospodarki leśnej.

W związku z doskonałymi wynikami, jakie uzyskano przy tzw. gniazdowym systemie sadzenia lasów, uchwała zaleca począwszy od wiosny br. powszechne zastosowanie tej nieznanej dotąd w rolnictwie wysoce efektywnej metody sadzenia lasów, zastosowanej po raz pierwszy przez akademika Łysenkę.

W br. kontynuowane będą również w jeszcze szerszej skali prace nad zalesieniem piaszczystych gruntów. Obejmą one w br. łączną powierzchnię 73.000 ha.

1 Maj — czystość, ład i kultura zakładów pracy

Zarządzenie przewodniczącego KERM

W związku z nadchodzącym świętem 1-Majowym i nawiązując do zainicjowanego przez robotników przemysłu włókienniczego współzawodnictwa o kulturę warsztatu pracy — Przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów zalecił przystąpienie we wszystkich zakładach pracy do przeprowadzenia akcji, mającej na celu podniesienie poziomu kultury miejsc pracy pod hasłem: „1 Maj — czystość, ład i kultura zakładów pracy".

Zasadnicze uporządkowanie i doprowadzanie do pełnej czystości i dobrego stanu sanitarnego zaleca się podjąć niezwłocznie i wykonać przed 1 Maja, w ścisłej współpracy z radami zakładowymi, w oparciu również o ochotniczą, dobrowolną pracę członków załóg, w godzinach wolnych od pracy.

Środki przeznaczone na dekoracje gmachów na dzień 1 Maja br. należy użyć przede wszystkim na takie upiększenie zabudowań, które będą mogły mieć charakter trwały, jak portrety, tablice honorowe, dekoracje oświetleniowe itp.

Uchwała Prezydium CRZZ o udziale zw. zawodowych w wychowaniu młodzieży szkolnej

W dniu 17 bm. na posiedzeniu prezydium CRZZ, na wniosek prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego tow. Wojciecha Pokory, podjęto uchwałę w sprawie udziału związków zawodowych w pracy nad wychowaniem młodzieży szkolnej. Uchwała ta głosi m. in.:

Biorąc pod uwagę ogromne znaczenie wychowania młodych pokoleń na ofiarnych budowniczych ustroju sprawiedliwości — prezydium CRZZ wzywa wszystkie ogniwa ruchu zawodowego do ścisłego współdziałania ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego w jego wysiłkach, zmierzających do podniesienia dyscypliny wśród młodzieży w jej pracy nad przygotowaniem się do odpowiedzialnych i zaszczytnych zadań budowy socjalizmu w Polsce.

Rządy USA, Anglii i Francji pogwałciły traktat pokojowy z Włochami w kwestiach dotyczących Triestu

Nota rządu radzieckiego do rządów USA, Anglii i Francji

MOSKWA (PAP). — Dnia 20 kwietnia wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Gromyko wręczył ambasadorowi USA p. Kirkowi, ambasadorowi Francji p. Chataineau i charge d'affaires Wielkiej Brytanii Nichollsowi noty w sprawie Wolnego Obszaru Triestu, w których rząd radziecki oświadcza rządom USA, Wielkiej Brytanii i Francji co następuje:

Traktat pokojowy z Włochami, który wszedł w życie 15 września 1947 roku, przewidywał utworzenie Wolnego Obszaru Triestu.

Traktat pokojowy ustala, że Rada Bezpieczeństwa mianuje dla administrowania Wolnym Obszarem Triestu gubernatora, który przystąpi do pełnienia swych obowiązków niezwłocznie, gdy będzie to możliwe po wejściu w życie traktatu pokojowego.

W myśl tego zobowiązania, zaciągniętego przez rządy USA, Anglii, Francji i ZSRR mianowanie gubernatora Wolnego Obszaru Triestu winno było nastąpić najpóźniej 15 września 1947 roku, gdy traktat pokojowy z Włochami wszedł w życie.

W myśl tego samego postanowienia, z chwilą objęcia funkcji przez gubernatora, wojska cudzoziemskie znajdujące się na terenie Wolnego Obszaru, których liczba do tego czasu ma być zredukowana do 5 tys. osób z ramienia każdego państwa biorącego udział w okupacji Triestu, winny być oddane do dyspozycji gubernatora na okres 90 dni. Po upływie tego terminu wszystkie wojska cudzoziemskie mają być wycofane z Wolnego Obszaru w ciągu 45 dni, przy przestrzeganiu wymienionych w art. 5 tego postanowienia warunków. Innymi słowy zgodnie z traktatem pokojowym wszystkie wojska cudzoziemskie winny były być wycofane z Triestu już pod koniec stycznia 1948 r.

Ani jednego z wymienionych wyżej postanowień traktatu pokojowego z Włochami rządy USA, Anglii i Francji dotychczas nie wykonały w rezultacie brutalnego pogwałcenia przez nie zobowiązań, które przyjęły zgodnie z traktatem pokojowym.

Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę na to, iż rządy USA, Anglii i Francji w ciągu trzech lat wszelkimi sposobami przeszkadzały mianowaniu gubernatora Triestu. W ciągu całego tego okresu rząd radziecki niejednokrotnie proponował w charakterze kandydatów na to stanowisko cały szereg znanych działaczy demokratycznych. Tak np. rząd radziecki proponował mianować na stanowisko gubernatora Wolnego Obszaru Triestu wybitnego szwedzkiego działacza społecznego Georga Bratinga, byłego ministra sprawiedliwości Norwegii Volda i ambasadora francuskiego Dejana. Jednakże rządy USA, Anglii i Francji niezmiennie odrzucały wszystkie te kandydatury, jakkolwiek nie miały żadnych podstaw do odrzucenia tych kandydatur.

W toku dalszego rozpatrywania sprawy nominacji gubernatora rząd radziecki wyraził zgodę na szereg kandydatur na stanowisko gubernatora, zaproponowanych przez inne rządy.

Wystarczyło jednak rządowi radzieckiemu wyrazić zgodę na jakąkolwiek z tych kandydatur, aby przedstawiciele mocarstw zachodnich odmawiali ich poparcia i stwarzali impas w sprawie nominacji gubernatora.

Z ich inicjatywy w marcu 1948 roku, wstrzymano w ogóle na czas nieokreślony rozpatrywanie w Radzie Bezpieczeństwa sprawy mianowania gubernatora. Kiedy zaś w lutym 1949 roku przedstawiciel ZSRR nalegał, aby sprawa gubernatora ponownie została przekazana do rozpatrzenia Radzie Bezpieczeństwa, przedstawiciele USA, Anglii i Francji odmówili rozpatrzenia tej sprawy. Powyższy stan rzeczy w kwestii nominacji gubernatora był następstwem brutalnego pogwałcenia przez rządy USA i Anglii, jak również Francji, postanowień traktatu pokojowego z Włochami, dotyczących Wolnego Obszaru Triestu.

Rządy USA, Anglii i Francji podjęły 20 marca 1948 roku również próbę jawnego pogwałcenia tego traktatu. Usiłując wywrzeć z zewnątrz nacisk na odbywające się podówczas we Włoszech wybory do parlamentu, rządy USA, Anglii i Francji ogłosiły 20 marca 1948 roku wspólną deklarację zawierającą propozycję, w myśl której Wolny Obszar Triestu miał być znowu oddany pod suwerenność włoską wbrew traktatowi pokojowemu z Włochami, pod którym widnieją podpisy 21 państw, w tym również USA, Anglii i Francji.

Jasne jest, iż rząd radziecki nie mógł się na to zgodzić. Utworzenie Wolnego Obszaru Triestu miało na celu zapewnienie ludności tego obszaru praw demokratycznych oraz obronę ich interesów narodowych, jak również zapewnienie wolności słowa i wydawnictw, prawa do oświaty i zrzeszania się wszystkim osobom, znajdującym się na tym obszarze bez różnicy pochodzenia etnicznego, płci, języka i religii. Jednocześnie utworzenie Wolnego Obszaru Triestu miało również na celu nawiązanie przyjaznych stosunków z narodami sąsiednimi i innymi. Jednakże w rezultacie pogwałcenia przez rządy USA, Anglii i Francji wspomnianych wyżej postanowień traktatu pokojowego i bezprawnie przeciągającego się panoszenia w Trieście anglo - amerykańskich władz wojskowych, wspomniane wyżej cele nie zostały osiągnięte i tym samym odpowiednie postulaty traktatu pokojowego nie zostały wykonane.

Pogwałcenie traktatu pokojowego doprowadziło również do tego, że sytuacja ekonomiczna Triestu jest ciężka i w dalszym ciągu się pogarsza.

Wbrew postanowieniom traktatu pokojowego, które zapewniają ludności Triestu prawa i swobody demokratyczne, na obszarze Triestu panuje samowola policji. Zwolennicy zaprowadzenia w Trieście demokratycznych porządków narażeni są na okrutne represje, podczas gdy zbrodniarze wojenni przebywają na wolności. Jeśli chodzi o taki cel, jak zapewnienie dobrych stosunków z sąsiadami i innymi narodami, to cel ten również nie został osiągnięty, gdyż rządy USA i Anglii przekształciły Triest w swą bazę morską, oddając Triest w ręce anglo - amerykańskich władz wojskowych.

W stałym statucie Wolnego Obszaru Triestu istnieje specjalny artykuł — trzeci — zatytułowany „Demilitaryzacja i neutralność". Artykuł ten głosi co następuje:

1) Wolny Obszar Triestu zostanie zdemilitaryzowany i uznany za neutralny.

2) Żadne siły zbrojne, chyba na podstawie rozporządzenia Rady Bezpieczeństwa, nie powinny znajdować się na Wolnym Obszarze.

3) Żadne formacje paramilitarne manewry, lub inna tego rodzaju działalność w granicach Wolnego Obszaru nie będą dozwolone.

Rządy USA i Anglii brutalnie pogwałciły wszystkie te postanowienia. W Trieście przebywają bez żadnej kontroli wojska amerykańskie i angielskie, odbywają się manewry i inne akcje wojskowe. Do Triestu zawijają wciąż nowe okręty wojenne USA i Anglii, które korzystają z Triestu jako ze swej stałej bazy morskiej. Na terytorium Triestu buduje się lotniska wojskowe, koszary i drogi strategiczne. W Trieście nie ma żadnych władz cywilnych. Wszystko podporządkowane jest anglo-amerykańskim władzom wojskowym, które wprowadziły w Trieście reżim wojskowy.

W rezultacie Triest zamiast tego, aby być wolnym obszarem, który winien być administrowany na zasadach demokratycznych, przekształcił się w nielegalną anglo-amerykańską bazę morską istniejącą w Europie południowej, na obcym terytorium, nie należącym ani do USA ani do Anglii. Ta anglo - amerykańska baza morska jest bezprawna, nie tylko dlatego, że nie ma żadnych międzynarodowych porozumień, które przyznawałyby rządom USA i Anglii prawo do posiadania takiej bazy, lecz również dlatego, że wspomniany wyżej art. 3 stałego statutu Triestu wyraźnie zabrania komukolwiek utrzymywać w Trieście siły zbrojne bez rozporządzenia Rady Bezpieczeństwa.

Rozporządzenia takie, jak wiadomo, również nie istnieje.

Rządy USA i Anglii gwałcąc brutalnie traktat pokojowy w kwestiach dotyczących Triestu, stworzyły w Trieście przy współdziałaniu rządu francuskiego taką sytuację, która pozwala im na utrzymywanie na obszarze Triestu na czas nieograniczony swych wojsk okupacyjnych i na niekontrolowane gospodarowanie na terytorium Triestu zgodnie ze swymi planami ekspansji.

Rząd radziecki uważa, iż nie wolno dłużej pozostawić Triestu w obecnej sytuacji i domaga się położenia kresu wyżej przedstawionej polityce brutalnego pogwałcenia traktatu pokojowego z Włochami przez rządy USA, Anglii i Francji oraz ścisłego wykonania tego traktatu.

W tych celach rząd radziecki uważa za konieczne:

1) Niezwłoczne wprowadzenie w życie postanowienia o tymczasowej strukturze Wolnego Obszaru Triestu.

2) Niezwłoczne mianowanie gubernatora Wolnego Obszaru Triestu.

3) Utworzenie zgodnie z warunkami traktatu pokojowego Tymczasowej Rady Rządowej Wolnego Obszaru Triestu.

4) Ustalenie daty wprowadzenia w życie stałego statutu Wolnego Obszaru.

5) Zlikwidowanie bezprawnej anglo-amerykańskiej bazy morskiej w Trieście.

6) Wycofanie z granic Wolnego Obszaru Triestu wojsk angielskich i amerykańskich.

*

Ambasadorowie USA i Francji oraz charge d'affaire Wielkiej Brytanii zakomunikowali, że powyższe noty przekażą swym rządom.

Lenin i Stalin

Z wypowiedzi Lenina

O udziale mas w rządzeniu

Talentów organizatorskich wśród „ludu", tj. wśród robotników i chłopów, nie wyzyskujących cudzej pracy, jest moc, kapitał tysiące tych talentów dławił, niszczył, wyrzucał, my zaś nie umiemy ich jeszcze odszukać, dodać im otuchy, postawić ich na nogi, wysunąć. Lecz nauczymy się tego, gdy zabierzemy się do nauki z całym rewolucyjnym zapałem, bez którego nie ma zwycięskich rewolucji.

My pójdziemy własną drogą, starając się możliwie jak najostrożniej i jak najcierpliwiej wypróbowywać i rozpoznawać prawdziwych organizatorów, ludzi o trzeźwym umyśle i zmyśle praktycznym, jednostki łączące w sobie wierność sprawie socjalizmu z umiejętnością organizowania bez hałasu (i wbrew popłochowi i hałasowi) energicznej i zgodnej współpracy wielkiej liczby ludzi w ramach organizacji radzieckiej. Jedynie takich ludzi, po dziesięciokrotnym wypróbowaniu, należy wysuwać na odpowiedzialne stanowiska kierowników pracy ludowej, kierowników administracyjnych, przesuwając ich od najłatwiejszych do najtrudniejszych zadań. Jeszcześmy się tego nie nauczyli. Ale się nauczymy.

(Najbliższe zadania władzy radzieckiej, 1918 r.).

*

I teraz po raz pierwszy zachodzi w dziejach ludzkości przewrót, który może doprowadzić do zupełnego zwycięstwa socjalizmu — a to jedynie pod warunkiem, że nowe olbrzymie masy zabiorą się do samodzielnego rządzenia państwem... Przewrót, który rozpoczęliśmy, który przeprowadzamy już od dwóch lat i który stanowczo postanowiliśmy doprowadzić do końca, możliwy jest i ziszczalny jedynie pod warunkiem, że osiągniemy przejście władzy do rąk nowej klasy, że zamiast burżuazji, kapitalistycznych właścicieli niewolników, burżuazyjnych inteligentów, przedstawicieli wszystkich posiadaczy — całą dziedzinę zarządzania, budownictwa państwowego oraz całe kierownictwo nowego życia — od dołu do góry obejmie nowa klasa.

Oto zadanie, które stoi teraz przed nami. Jedynie wtedy, gdy nową klasę wychowają nie książki, nie wiece, nie przemówienia, lecz własna praktyka rządzenia, jedynie wtedy, kiedy pociągnie ona do tego najszersze masy pracujące, jedynie wtedy, kiedy wytworzy takie formy, które dla wszystkich ludzi pracy stworzą możliwość łatwego przystosowania się do rządzenia państwem i tworzenia porządku państwowego, przewrót socjalistyczny może być trwały i jedynie pod tym warunkiem nie może nie być trwały. Spełnienie tego warunku czyni zeń taką potęgę, która odrzuci kapitalizm i wszystkie jego przeżytki jak słomkę, jak pyłek.

(Z referatu na II Ogólnorosyjskim Zjeździe Związków Zawodowych, 1919 r.).

O polskim ruchu robotniczym

...zawsze będziemy powtarzać robotnikowi polskiemu: tylko całkowity i ścisły związek z proletariatem rosyjskim może zadośćuczynić wymaganiom toczącej się obecnie walki politycznej przeciwko samowładztwu, tylko taki związek zagwarantuje całkowite polityczne i ekonomiczne wyzwolenie.

(Kwestia narodowa w naszym programie, 1903 r.).

*

Bohaterska Polska znów stanęła w szeregach strajkujących, jak gdyby szydząc z bezsilnej wściekłości wrogów, którzy mniemali, że ich ciosy pokonają Polskę, a w rzeczywistości mocniej tylko zahartowali jej siły rewolucyjne.

(Ogólnorosyjski strajk polityczny, 1905 rok).

... polski proletariat może pomóc obecnie sprawie socjalizmu i wolności, *w tej liczbie i polskiej*, tylko we *wspólnej* walce z proletariatem sąsiednich krajów przeciwko *ograniczonym polskim* nacjonalistom. Nie można negować historycznie wielkiej zasługi polskich socjal - demokratów w walce przeciwko tym ostatnim.

(Wyniki dyskusji o samookreśleniu, 1916 r.).

*

Olbrzymią zasługą historyczną towarzyszy socjal - demokratów polskich jest to, że wysunęli oni hasło internacjonalizmu i powiedzieli: rzeczą najważniejszą dla nas jest związek braterski z proletariatem wszystkich innych krajów...

(Przemówienie na konferencji SDPRR, 12 maja 1917 r.).

Z wypowiedzi Stalina o Leninie

...Nie znam drugiego rewolucjonisty, który by tak głęboko wierzył w twórcze siły proletariatu i rewolucyjną celowość jego instynktu klasowego, jak Lenin. Nie znam drugiego rewolucjonisty, który by umiał tak bezlitośnie biczować zadowolonych z siebie krytyków „chaosu rewolucyjnego" i „bachanalii samowolnych czynów mas", jak Lenin. Przypominam sobie, jak w toku pewnej rozmowy, w odpowiedzi na uwagę jednego z towarzyszy, że „po rewolucji powinien nastąpić normalny porządek", Lenin z sarkazmem rzucił w odpowiedzi: „źle, jeżeli ludzie pragnący być rewolucjonistami zapominają, że najbardziej normalnym porządkiem w dziejach jest porządek rewolucyjny".

Stąd pogardliwy stosunek Lenina do wszystkich tych, którzy usiłowali spoglądać z góry na masy i uczyć je według książek. Stąd też słowa Lenina, nieustannie przez niego głoszone: uczyć się u mas, pojąć ich czyny, starannie studiować praktyczne doświadczenia walki mas.

Wiara w twórcze siły mas — to ta właśnie cecha szczególna działalności Lenina, która dawała Mu możność opanować myślą żywioł i skierować ruch Jego w łożysko rewolucji proletariackiej...

(O Leninie, 1924 r.).

*

...Zachowajcie Iljicza w pamięci, kochając Go, studiujcie dzieła Iljicza, naszego Nauczyciela, naszego Wodza.

Walczcie przeciw wrogom wewnętrznym i zewnętrznym i zwyciężajcie ich — jak Iljicz.

Budujcie nowe życie, nowy byt, nową kulturę — jak Iljicz.

Nigdy nie uchylajcie się w swej pracy od spraw drobnych, albowiem z rzeczy małych powstają wielkie, — na tym polega jedno z najważniejszych przykazań Iljicza.

(List w „Roboczej Gazecie", 1925 r.).

Lenin przemawia w Smolnym do żołnierzy Czerwonej Armii

Układ wieczystej przyjaźni

Bolesław Bierut

Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Artykuł poniższy ukazał się w „Prawdzie" z dnia 21 kwietnia br.

21 kwietnia przypada 5 rocznica zawarcia przez Polskę i ZSRR układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej. Olbrzymie, historyczne znaczenie tego układu dla narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego dobitnie wyraził 5 lat temu towarzysz Stalin w swym przemówieniu przy podpisywaniu układu:

„Znaczenie tego układu polega przede wszystkim na tym, że jest on wyrazem zasadniczego zwrotu w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską w kierunku sojuszu i przyjaźni, zwrotu, który ukształtował się w toku obecnej walki wyzwoleńczej przeciwko Niemcom i który obecnie zostaje formalnie utrwalony w niniejszym układzie".

Układ polsko-radziecki przypieczętował nowy etap stosunków między Polską i ZSRR. Stosunki przymierza i przyjaźni między Związkiem Radzieckim i Polską zrodziły się we wspólnej walce narodu polskiego i narodu radzieckiego z najzadem hitlerowskim.

Polska została wyzwolona z najstraszniejszej w jej dziejach niewoli przez bohaterską Armię Radziecką. Dzięki pomocy ZSRR powstała doskonale wyekwipowana Armia Polska, której żołnierz wniósł swój wkład do zwycięstwa nad hitleryzmem.

Zwycięstwo ZSRR nad niemieckim faszyzmem oraz potężne poparcie Państwa Radzieckiego uskrzydlało polskie masy pracujące w ich szturmie na podstawy kapitalizmu w Polsce — w realizacji reformy rolnej, unarodowieniu przemysłu i w budowaniu ustroju demokracji ludowej.

Stało się zadość sprawiedliwości dziejowej, dzięki pomocy ZSRR wróciły do Polski pradawne polskie ziemie na zachodzie, podbite przez imperializm niemiecki, a ziemie ukraińskie i białoruskie, traktowane przez polską burżuazję, jako teren kolonialnego ucisku Ukraińców i Białorusinów, zjednoczyły się na zawsze ze swą macierzą. Związek Radziecki okazał wielostronną wybitną i bezinteresowną pomoc gospodarczą Polsce w uruchomieniu polskiego przemysłu, w szczególności w rozbudowie powstającej z ruin Warszawy.

Układ polsko - radziecki, zawarty na kilkanaście dni przed zakończeniem wojny i całkowitą kapitulacją Niemiec, otwierał zarazem nowy okres współpracy między Polską i ZSRR w warunkach powojennych, pokojowych.

Po wojnie przed narodem polskim stanęło decydujące zadanie zabezpieczenia swej niepodległości przed zakusami imperializmu anglo - amerykańskiego. Ażeby wypełnić to zadanie, konieczne było wzmocnienie ekonomicznej suwerenności kraju, odbudowa gospodarki narodowej, umocnienie władzy i kierowniczej roli klasy robotniczej w sojuszu z pracującym chłopstwem, zapewnienie jedności szeregów sił demokratycznych.

We wszystkich tych najżywotniejszych dla polskiej klasy robotniczej i całego narodu sprawach nieocenioną pomocą był, ciągle żywy i nabierający coraz pełniejszej treści, układ o wzajemnej pomocy polsko - radzieckiej. Naród polski na zawsze zachowa we wdzięcznej pamięci zdecydowane poparcie, jakie okazał towarzysz Stalin na czele sowieckiej delegacji w Poczdamie, reprezentacji Polski Ludowej w sprawach zachodnich granic Polski, poparcie, które doprowadziło do jednomyślnej uchwały konferencji poczdamskiej. Naród polski zawsze też z wdzięcznością wspominać będzie zdecydowaną odprawę, jaką dał towarzysz Stalin hersztowi podżegaczy wojennych, Churchillowi, gdy ten zakwestionował, wbrew uchwałom poczdamskim, zachodnie granice Polski. Granice te stały się w rozumieniu wszystkich państw i ludów miłujących pokój, granicami pokoju.

Niemniejszą rolę i znaczenie miały powojenne, pokojowe stosunki polsko - radzieckie dla sprawy odbudowy gospodarczej i rozwoju Polski.

Naród polski na zawsze zachowa wdzięczność dla ZSRR i towarzysza Stalina za systematyczną i olbrzymią pomoc gospodarczą, okazywaną Polsce Ludowej.

Związek Radziecki zapewnił w 1946/48 r. kolejne dostawy zboża w ilości 700 tys. ton. Związek Radziecki zapewnił Polsce podstawowe dostawy surowców przemysłowych, jak: ruda, bawełna, apatyty oraz maszyny i urządzenia przemysłowe, co pozwoliło krajowi wypełnić plan 3-letni i przewyższyć o 76 proc. poziom przedwojennej produkcji przemysłowej. Ważne znaczenie dla rozwoju ekonomiki polskiej odgrywa wzrastająca z roku na rok wymiana handlowa z ZSRR.

Zawarty 26 stycznia 1948 r. 5-letni układ o dostawach sprzętu przemysłowego dla Polski na sumę 450 milionów dolarów, stał się jedną z podstaw umożliwiających opracowanie 6-letniego planu rozbudowy socjalistycznego przemysłu i rozwoju socjalizmu na wsi na bazie mechanizacji rolnictwa.

Ogromne rezerwy przyśpieszające tempo rozwoju przemysłu socjalistycznego, wyzwalane wysiłkiem klasy robotniczej, pozwolą nam przedstawić nowy wariant 6-letniego planu, przewidujący znaczne podwyższenie wskaźników wzrostu trzonu ekonomiki socjalistycznej — ciężkiego przemysłu.

Zaledwie 5 lat rozwija się polityczna, gospodarcza i kulturalna współpraca polsko-radziecka, a jakże ogromny wpływ wywarła już ona na wzmocnienie przyjaznych stosunków między narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego.

Dla ludu polskiego współpraca polsko - radziecka ma podwójny wydźwięk przełomu. Jest ona nie tylko zasadniczo odmienna, jakościowo nowa, na tle 5-ciu ostatnich wieków stosunków polsko - rosyjskich, ale jest ona nowa i inna w zestawieniu ze wszystkimi stosunkami między - państwowymi Polski w przeszłości, stanowiąc nowy typ stosunków międzynarodowych.

Robotnicy i chłopi, pracujący, technicy i artyści, żołnierze i uczeni — wszystkie organizacje społeczne i instytucje państwowe rozwijają swą działalność dla dobra Polski Ludowej pod coraz bardziej przemożnym wpływem ożywczej atmosfery twórczego wysiłku i ufności w lepsze jutro.

Okrzepnięcie demokracji ludowej w Polsce, coraz skuteczniej spełniającej funkcje dyktatury proletariatu, stały wzrost elementów socjalistycznych w ekonomice kraju, zawdzięczają masy pracujące Polski możliwości korzystania z olbrzymiego doświadczenia budownictwa socjalistycznego ZSRR. Z doświadczenia ZSRR czerpią w masowej skali robotnicy polscy, rozwijając współzawodnictwo socjalistyczne i ruch racjonalizatorów oraz nowatorów pracy.

Na drogę korzystania z przełomowych i posiadających światowo-historyczne znaczenie, doświadczeń ZSRR, wstąpiło również pracujące chłopstwo w Polsce, zakładając pierwszych 800 spółdzielni produkcyjnych.

Coraz silniej odczuwają ożywczy wpływ wspaniałych osiągnięć przodującej światu nauki i sztuki radzieckiej polskie kadry naukowe i artystyczne.

Olbrzymi wzrost sympatii w masach do ZSRR znalazł wyraz w potężnym wzroście TPP-R, które osiągnęło już po nad 2 miliony 600 tys. członków.

Decydującą rolę w rozwinięciu i umocnieniu przyjaźni i współpracy narodów polskiego i radzieckiego odegrało rozgromienie prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia.

Opanowywanie marksizmu-leninizmu przez dziesiątki i setki tysięcy ludzi, pęd do studiowania klasycznych dzieł i życiorysu towarzysza Stalina jeszcze bardziej umacniają więź ideologiczną i gorącą sympatię do narodów ZSRR i wielkiego wodza — towarzysza Stalina. Uczucia te umacniają się w świadomości mas pracujących Polski na podstawie ich własnego doświadczenia.

Wbrew wrogiej, kłamliwej propagandzie, szerzonej za dolary i funty przez emigracyjne, faszystowskie, polskie ośrodki, przez titowskich faszystów i amerykańskich gangsterów pióra i radia, najszersze masy narodu polskiego na własnym doświadczeniu 5-letniego okresu braterskiej współpracy z ZSRR przekonały się o życiodajnej sile wielkiej i wieczystej przyjaźni między Związkiem Radzieckim i demokratyczną Polską. Nigdy jeszcze Polska nie była tak suwerenną, nigdy nie posiadała takich możliwości rozwojowych, jakie posiada obecnie.

Naród polski zwarcie stoi wokół Rządu i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wstręt i pogardę mogą budzić w Polsce oszczerstwa i kłamstwa kainowych zdrajców titowskich, którzy zaprzedali narody Jugosławii w jarzmo amerykańskiego imperializmu.

Klasowo uświadomieni robotnicy polscy dobrze pamiętają, że w ciągu 20 lat międzywojennych, zaczynając od marszu Piłsudskiego na Kijów, polityka zagraniczna Polski przedwrześniowej, każdorazowo wchodziła w zależność od tego europejskiego mocarstwa, które w danym okresie wysuwało się na czoło antysowieckiej krucjaty. Tej złowrogiej polityce położyła na zawsze kres Polska Demokracji Ludowej.

Realizacja w ciągu 5 lat polsko-radzieckiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej jeszcze bardziej pogłębiła i wzbogaciła jego zasadniczą treść. Obecnie, kiedy nad światem zawisła groźba nowej wojny, skierowanej przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej ze strony amerykańskich podżegaczy wojennych i ich wasalów europejskich, znaczenie układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennym współdziałaniu między Związkiem Radzieckim i Polską jeszcze bardziej wzrosło.

Międzynarodowy front pokoju, demokracji i socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele staje się coraz bardziej niezwyciężoną przeszkodą dla zrealizowania agresywnych planów anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych.

Rosną i krzepną siły obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, lecz byłoby lekkomyślnością nie widzieć zbrodniczych wysiłków anglo-amerykańskiego imperializmu wtrącenia świata w odmęt nowej wojny. Anglo-amerykańscy podżegacze wojenni snują awanturnicze plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich i odrodzenia faszyzmu niemieckiego. Zadaniem ludów świata jest zniweczyć te przestępcze zamierzenia.

Wbrew gorączkowym wysiłkom amerykańskich podżegaczy wojennych naród polski buduje socjalizm, ze spokojem i ufnością patrzy w przyszłość, nie szczędzi wysiłków dla zabezpieczenia swego rozwoju gospodarczego i umocnienia swojej obronności. Naród polski włączył się zdecydowanie do walki o pokój wspólnie z potężnymi i rosnącymi siłami światowego obozu pokoju, na czele którego stoi Wielki Związek Radziecki.

W 5-tą rocznicę historycznego polsko - radzieckiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej, naród polski pozdrawia serdecznie bratni naród radziecki i z gorącym uczuciem kieruje swój wzrok ku temu, kto jest twórcą zasadniczego zwrotu w stosunkach polsko - radzieckich, czyje imię na zawsze związane zostało z powstaniem wolnej, niepodległej, demokratycznej Polski, ku temu, kto przewodzi potężnemu obozowi pokoju, socjalizmu i demokracji — ku Wielkiemu Stalinowi.

Lenin o socjalistycznej pracy

Aleksander Szpakowicz

Imię i dzieło wielkiego Lenina jest nieśmiertelne. Żyje ono i trwa nieprzerwanie w niezliczonych żywych pomnikach, nieskończenie trwalszych od spiżu i granitu. Żyje ono w ogromnej i wciąż rosnącej potędze pierwszego w dziejach państwa socjalistycznego, żyje w twórczości wielkiej partii bolszewickiej, żyje w dziele genialnego kontynuatora leninowskiej sprawy — towarzysza Stalina.

O niezmożonej żywotności idei marksizmu - leninizmu wiemy z naszych własnych, polskich doświadczeń. Nie ma bowiem dnia, żebyśmy w naszej praktycznej pracy i w nauce nie wspominali Lenina i jego nauki, która jest niezastąpionym orężem w naszej walce, w naszym powszednim życiu.

Nie ma takiej dziedziny naszej obecnej twórczości narodowej, nie ma takiej dziedziny naszego budownictwa, w której można by było ominąć naukę Lenina. Powracamy ciągle do jego dzieł i czytając je, na nowo podziwiamy zarówno głębię jego myśli, jak i prostotę jej wyrazu, a nade wszystko jej niesłychaną żywotność i aktualność.

* * *

A oto stoi przed nami problem wychowania, albo raczej ponownego wychowania człowieka pracy, który wszedł do Polski Ludowej z ogromnym balastem drobnomieszczańskich przesądów i zabobonów, wyniesionych z domu niewoli obszarniczo - kapitalistycznej. Nie jest to bynajmniej jakieś abstrakcyjne zagadnienie teoretyczne, lecz paląca sprawa dnia dzisiejszego, kiedy stoimy przed zadaniem uspołecznienia współzawodnictwa i socjalistycznego stosunku do pracy koniecznością umocnienia socjalistycznej dyscypliny pracy, zwalczania łazikostwa i bumelanctwa wśród zacofanych, nieuświadomionych robotników, hamujących walkę naszej klasy robotniczej o wykonanie planu.

Wypowiedzi Lenina o pracy socjalistycznej, o świadomej i dobrowolnej dyscyplinie pracy mają dla nas niesłychanie wielkie znaczenie, gdyż wykazują zarówno palącą konieczność, jak i ogromną trudność pokonania w umyśle ludzkim głęboko wrytych pozostałości starego, mieszczańskiego światopoglądu.

Jeszcze w przededniu Wielkiego Października, pisząc swoje słynne dzieło „Państwo a rewolucja", Lenin porusza to zagadnienie w związku z analizą przyszłego społeczeństwa socjalistycznego.

Nawiązując do tezy Marksa, w myśl której nowe społeczeństwo wyłania się ze społeczeństwa kapitalistycznego i dla tego musi z konieczności nosić jeszcze piętno dawnego ustroju, z którego łona wyszło, Lenin stwierdza, że

„nie chcąc wpaść w utopię, nie można przypuszczać, że po zniesieniu kapitalizmu ludzie natychmiast nauczą się pracować dla społeczeństwa bez żadnych norm prawnych, a zresztą zniesienie kapitalizmu nie daje od razu przesłanek ekonomicznych dla takiej przemiany".

Po obaleniu kapitalizmu i ustanowieniu dyktatury proletariatu konieczne jest stosowanie norm prawnych, regulujących również sprawę obowiązku pracy dla społeczeństwa. Normy te są w ręku nowego, proletariackiego państwa jedną z form wychowania ludzi pracy w duchu nowego stosunku do pracy.

Nowe społeczeństwo długo jeszcze nosi na sobie piętno ustroju kapitalistycznego pod każdym względem — ekonomicznym, moralnym i umysłowym. Klasa robotnicza musi więc po zwycięstwie również sama siebie wychowywać i przetwarzać w nowym duchu, zmywać ze siebie brudy społeczeństwa kapitalistycznego.

Klasa robotnicza jest jedyną klasą społeczeństwa kapitalistycznego, która może w nowym ustroju wychowywać lud w nowym duchu. Proletariat czerpie bowiem swoją siłę i zwartość z warunków, w jakich przy kapitalizmie pracuje i w jakich prowadzi swoją walkę. Wielki przemysł kapitalistyczny wykuwa w klasie robotniczej dyscyplinę i hart, poczucie solidarności klasowej i gotowość do niesienia ofiar. Dzięki tym cechom proletariat może obalić panowanie kapitalistów i obszarników, wciągając do walki najszersze masy ludu pracującego. Zdobywa on w oczach tych mas ogromny autorytet i po zwycięstwie musi on użyć całej potęgi swego wpływu na półproletariackie masy chłopskie i na drobnych wytwórców towarowych, aby masy te dalej poprowadzić do zbudowania socjalizmu.

„Dyktatura proletariatu — mówi Lenin — *jest to uporczywa walka, krwawa i bezkrwawa, prowadzona środkami przemocy i pokoju, zbrojna i gospodarcza, pedagogiczna i administratorska — przeciw siłom i tradycjom starego społeczeństwa".*

* * *

Do zagadnienia dyscypliny pracy w okresie dyktatury proletariatu, powraca Lenin wielokrotnie.

W niespełna dwa miesiące po Rewolucji Październikowej, w styczniu 1918 r., Lenin pisał w artykule „Jak zorganizować współzawodnictwo?":

„...dopiero obecnie... człowiek pracy może wykazać swoją wartość, może nieco rozprostować grzbiet, może się wyprostować, poczuć się człowiekiem. Po raz pierwszy po stuleciach pracy na kogoś, pracy pod przymusem na wyzyskiwaczy, stworzona zostaje możność pracy na samego siebie, i to pracy opierającej się na wszystkich zdobyczach najnowszej techniki i kultury.

Oczywiście, że ta największa w dziejach ludzkości zamiana pracy pod przymusem na pracę dla samego siebie nie może być dokonana bez tarć, trudności, konfliktów, bez użycia przemocy w stosunku do zatwardziałych darmozjadów i ich popleczników".

(Dokończenie na str. 4)

Brygada Filaka. Od lewej stoją: Jan Filak, Henryk Stachoń, Emil Buła i Konrad Stachoń

Zwycięska brygada tow. Jana Filaka w szeregach Partii

We wczorajszym numerze „Trybuny Ludu" zamieściliśmy wiadomość o przyjęciu do Partii czterech członków brygady tow. Jana Filaka z kop. „Wieczorek": tow. tow. Jana Filaka, Henryka Stachonia, Emila Buły i Konrada Stachonia. Dwaj pozostali członkowie 6-osobowej brygady: tow. tow. Augustyn Hajduk i Robert Perzyński należeli do Partii już przedtem. Nasz korespondent przeprowadził rozmowę z brygadą, która już 15 kwietnia wykonała swoje zobowiązanie 1-majowe, wypełniając 153, 35 proc. normy. Nazajutrz po zdobyciu rekordu bezpartyjni towarzysze z brygady złożyli deklaracje do Partii.

*

Tow. Filak opowiada:

W lutym daliśmy 182 proc. Stale ulepszaliśmy organizację pracy, żeby zupełnie zlikwidować przerwy i stratę czasu. Kiedy ja szedłem po materiał, Stachoń wiercił otwory. Mieliśmy też zawsze gotowy plan pracy na cały dzień.

W marcu podciągnęliśmy do 264 proc. i zażądaliśmy wrębiarki. To nam dało nowe poważne zwiększenie tempa pracy — wiadomo, co maszyna, to maszyna. Wtedy podjęliśmy zobowiązania 1-majowe — 450 proc.

Wszyscy nam pomagali: i wicedyrektor Zieliński i dozór i organizacja partyjna.

Tow. Stachoń zdradza jedną z tajemnic wysokiej produkcji:

Co sobotę rozkręcaliśmy rynny, a potym podciągaliśmy motor do przodu. W ten sposób już na początku tygodnia mogliśmy robić duże postępy.

Od siebie dodajmy, że wszystkie trzy zmiany mają zwyczaj dzielić się nawzajem wszystkimi usprawnieniami w pracy, co pozwala na osiągnięcie jednolitej organizacji pracy. Miara socjalistycznego stosunku do pracy brygad jest również fakt, że każda ze zmian uważa za punkt swego honoru zostawić następnej jak najlepsze warunki rozpoczęcia pracy, a nieraz nawet narąbać dla niej węgla, by miała od razu robotę.

Gdy żegnamy się, towarzysze ze zwycięskiej brygady mówią: Zabraliśmy się do tych 1-majowych zobowiązań z taką pasją, jak nigdy dotąd. Bo to przecież nasze robotnicze święto. A przy tym chcemy pokazać siłę naszego pokojowego budownictwa tym pierońskim imperialistom... (ln)

Pracownicy biura projektowania przemysłu włókienniczego walczą o wykonanie zobowiązań

(Koresp. wł.) Doceniając znaczenie wykonania dokumentacji technicznej dla przyspieszenia tempa prac inwestycyjnych, pracownicy Biura Projektowania Przemysłu Włókienniczego w Łodzi podjęli szereg zobowiązań długofalowych i pierwszomajowych i w chwili obecnej walczą o pełną ich realizację.

Tak np. pracownicy Oddziału Włókien Syntetycznych, pracują nad szybszym wykonaniem 10 projektów, co przyniesie ok. 250 tys. zł oszczędności.

Dział Ekonomiczny opracowuje przedterminowo część ekonomiczną projektu, co da możność rozpoczęcia prac w terminie o 25 dni wcześniej. (s)

SPORT

Ćwierćfinałowe walki w mistrzostwach bokserskich Polski

(TELEFONEM OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Po rozegraniu w drugim dniu ćwierćfinałów indywidualnych mistrzostw pięściarskich Polski, w stawce walczących o tytuły pozostało już tylko 32 spośród 105 konkurentów. W eliminacjach odpadło wielu znanych pięściarzy, którzy jeszcze kilka dni temu typowani byli na finalistów. W szrankach niema już mistrzów i wicemistrzów Polski: Jaskóły i Piotrowskiego, a dalej Franka, Cebulaka, Sztolca, Sadowskiego, Marcinkowskiego, Tyczyńskiego, Kukiera i innych.

Wyniki walk ćwierćfinałowych:

W wadze muszej Woźniak (Pozn.) pokonał wyraźnie aktywnego i uzdolnionego Leszczyca (Rzesz.). Anielak (Łódź) pokonał przez t.k.o. w trzeciej rundzie Domańskiego (Kr.). Anielak przypomina stylem walki Woźniakiewicza i zamęczył przeciwnika ciągłymi atakami. Manelski (Pozn.) pokonał Kukiera (Lubl.) po dość wyrównanej walce. Kukier walczył nieczysto i otrzymał dwa napomnienia.

W ostatniej walce ćwierćfinałowej w wadze muszej spotkali się Leteczyński (Gd.) i Kasperczak (Wr.). Była to najbardziej zywiołowa walka dnia, przeprowadzona w dużym tempie, w której Kasperczak wykazał pełną formę i wygrał zdecydowanie.

W wadze koguciej Czarnecki (Ł.) wygrał po bardzo równorzędnej walce z Szadkowskim (W.), Izydorczyk (Szcz.) po nieciekawym, bezbarwnym spotkaniu pokonał Łapucha (Częst.), Baran (Lubl.) wyeliminował Pińskiego (Pom.), a Grzywocz (Śl.) Sucharskiego (Poznań).

W wadze lekkiej Kemna (Śl.) niezasłużenie zwyciężył Pasławskiego (Kr.), Panke (Pozn.) pokonał Kazimierczaka (Lubl.), nie wykazując wysokiej formy.

W wadze półśredniej Debisz (Ł.) bez trudu wypunktował Buczkowskiego (Pozn.), Grzywocz II (Śl.) zwyciężył Wisza (Rzesz.).

W wadze średniej Sznajder (Śl.) pokonał Barana (Częst.). Sznajder wypadł nieszczególnie.

W półciężkiej Grzelak (Pozn.) miał wiele kłopotu z ambitnym i utalentowanym Glonka i wygrał tylko dzięki lepszej technice. Wiecborek (Ł.) zwyciężył Szymulę (Kr.) przez t.k.o. w trzeciej rundzie.

W wadze ciężkiej Stec (Lubl.) pokonał zdecydowanie Urbanowicza (Wr.), nad którym miał przewagę 16 kg. wagi. Gładysiak (Pozn.) po słabej walce zwyciężył Niewczasa (Pom.), a Rutkowski (Szcz.) wygrał walkowerem z powodu niedowagi Sziporskiego (Częst.).

W ćwierćfinałowych walkach w wadze piórkowej Stefaniak (Gd.) pokonał Leję (Kr.), Brzeziński (Śl.) stosunkowo łatwo wygrał z Możdżyńskim (W.). Antkiewicz (Gd.) bez trudu zwyciężył defensywnie walczącego Streka (Pozn.), a Symonowicz (Wr.) po zaciętej walce minimalnie wygrał z Zajączkowskim (Ł.).

W w. lekkiej: Krawczyk (Gd.) wygrał nieznacznie z Kudlaczkiem (Wr.), który otrzymał dwa napomnienia. Żurawski (W.) zmusił do poddania w III rundzie Stasiaka (Szcz.).

W w. półśredniej: Chychła (Gd.) bez trudu uporał się z Maciejewskim (Śl.), a Musiał (Gd.) niezasłużenie zwyciężył Kwaśniewskiego (W.), który był lepszym bokserem.

W w. średniej: Kolczyński (W.) po beznadziejnie słabej walce wygrał z równie słabym Olejnikiem (Ł.), Iwański (Gd.) pokonał Matułę (Wr.), a Paliński (Pom.) wygrał przez t.k.o. w I rundzie z Wilczkiem (W.), który doznał kontuzji łuku brwiowego.

W w. półciężkiej: Nowara (Śl.) łatwo pokonał Famulickiego (W.), a Szymura (W.) — Krupińskiego (Wr.).

W w. ciężkiej: Gościański (W.) sprawił wielką niespodziankę wygrywając z Drapałą (Śl.). W trzecim starciu Gościański (W.), trafił lewym sierpowym Ślązaka w szczękę i miał już przewagę do końca rundy.

Po dwóch dniach mistrzostw punktacja ogólna przedstawia się następująco: 1) Śląsk — 14 pkt., 2) Gdańsk — 13 pkt., 3) Warszawa — 10 pkt., 4) Poznań — 9 pkt., 5) Wrocław i Łódź — po 7 pkt., 6) Lublin — 4 pkt., 7) Kraków i Szczecin — po 3 pkt., 8) Pomorze i Rzeszów po 2 pkt., 9) Częstochowa — 1 pkt., 10) Olsztyn i Białystok — 0 pkt.

W półfinałach w sobotę walczyć będą:

W w. muszej: Woźniak — Anielak, Kasperczak — Manelski.

W w. koguciej: Grzywocz — Baran, Czarnecki — Izydorczyk.

W w. piórkowej: Antkiewicz — Brzeziński, Symonowicz — Stefaniak.

W w. lekkiej: Panke — Kempa, Krawczyk — Żurawski.

W w. półśredniej: Debisz — Grzywocz II, Chychła — Musiał.

W w. średniej: Sznajder — Iwański, Kolczyński — Paliński.

W w. półciężkiej: Szymura — Nowara, Grzelak — Wieczorek.

W w. ciężkiej: Gościański — Stec, Gładysiak — Rutkowski. (G.).

Cios w siewców zamętu

Zofia Artymowska

Pięć lat minęło od objęcia Ziem Odzyskanych przez Polskę Ludową. Za kilka miesięcy, 2 sierpnia, minie piąta rocznica Umowy Poczdamskiej, która ostatecznie przyznała te ziemie Polsce zgodnym postanowieniem Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, do których potem przyłączyła się Francja. Przez te pięć lat ziemie zachodnie zrosły się całkowicie z Polską i załudnione są dziś wyłącznie przez ludność polską. I tylko jeden jedyny ślad ich dawnego związku z Niemcami pozostał po dziś dzień na tych ziemiach: oto miejscowe diecezje katolickie są nadal pod zarządem tymczasowych administratorów apostolskich, ponieważ zdaniem Watykanu podlegają one formalnie dawnym biskupom niemieckim. Niemiecką ocenę stanowiska Watykanu w tej sprawie sformułował w styczniu 1947 r. kardynał Preysing, hakatysta i polakożerca, oświadczając, że Watykan *„nie odwołuje ze stanowisk dawnych biskupów (niemieckich) którzy pełnili funkcje na terenach, znajdujących się obecnie pod polskim zarządem, gdyż... biskupi ci prawdopodobnie powrócą na swe stare miejsca, które chwilowo musieli opuścić"*. Bezczelność tego oświadczenia graniczy z głupotą.

Rzecz jasna i oczywista, że stanowisko Watykanu podtrzymującego uparcie ostatnie ślady bezpowrotnie minionej przeszłości na ziemiach zachodnich — nie ma żadnego praktycznego znaczenia. Los ziem zachodnich jest przesądzony i nic się tu nie zmieni od takich czy innych zarządzeń administracyjnych Watykanu. Ale polityka kół watykańskich w tej sprawie służyła siewcom zamętu międzynarodowego, jest wodą na młyn niemieckich apetytów rewizjonistycznych, stanowi pokarm dla wszelkiego rodzaju podżegaczy wojennych.

Wpływowe koła watykańskie nie ukrywały zresztą swych sympatii dla niemieckiego rewizjonizmu i przy każdej sposobności podsycały tendencje odwetowe reakcji niemieckiej.

Nic dziwnego, że ta postawa kół watykańskich budziła głębokie rozgoryczenie wśród katolików polskich. Wszak mieli oni tu wyraźny dowód stosowania przez Watykan podwójnej miarki: obawa przed narażeniem się rewizjonistom niemieckim z jednej strony, z drugiej zaś — wrogość wobec interesów polskich. Sprawa była tym boleśniejsza dla ogółu katolików polskich, że wypowiedzi antypolskie były bardzo liczne i pochodziły nieraz od najwyższych autorytetów Watykanu.

W tej sytuacji ogół katolików polskich, patriotyczna większość duchowieństwa i cała społeczeństwo polskie, domagało się, by Episkopat polski podjął odpowiednie kroki celem położenia kresu tej krzywdzącej i niczym nieusprawiedliwionej anomalii, jaką było utrzymywanie tymczasowych administratorów apostolskich na Ziemiach Zachodnich.

Podpisując umowę z rządem, Episkopat polski uczynił zadość żądaniu opinii publicznej. Artykuł 3 umowy z dnia 14 kwietnia br. głosi:

„Episkopat polski stwierdza, że zarówno prawa ekonomiczne, historyczne, kulturalne, religijne, jak i sprawiedliwość dziejowa wymagają, aby Ziemie Odzyskane na zawsze należały do Polski. Wychodząc z założenia, że Ziemie Odzyskane stanowią nieodłączną część Rzeczypospolitej, Episkopat zwróci się z prośbą do Stolicy Apostolskiej, aby administracje kościelne, korzystające z praw biskupstw rezydencjonalnych były zamienione na stałe ordynariaty biskupie."

Art. 4 umowy głosi:

„Episkopat w granicach sobie dostępnych będzie się przeciwstawiał wrogiej Polsce działalności, a zwłaszcza antypolskim i rewizjonistycznym wystąpieniom części kleru niemieckiego".

Tak więc episkopat polski, biorąc na siebie te zobowiązania, zajął stanowisko zgodne z postawą ogółu katolickiego.

Podpisanie umowy wywołało na zachodzie ogromne wrażenie. Koła reakcyjne zostały nią wyraźnie zaskoczone. Ich zachowanie świadczyło i świadczy, że po prostu straciły głowę. Nie mniej charakterystyczna była reakcja kół watykańskich. Jest ona wyrazem głębokiego zakłopotania, zaniepokojenia i irytacji. Już sam fakt, że koła watykańskie przyjęły dziecinną wprost taktykę zasłaniania się rzekomym brakiem miarodajnych informacji — świadczy, że porozumienie między rządem a Episkopatem polskim było dla nich faktem przykrym i bolesnym.

Nie ma dotąd — choć mija już tydzień od podpisania porozumienia — oficjalnej wypowiedzi Watykanu na ten temat. Ale są, i to bardzo liczne, wypowiedzi pism i radiostacji, które stanowią tubę watykańskiej dyplomacji.

Dwa główne motywy powtarzają się w tych wypowiedziach. Jeden — to rozgoryczenie, że umowa kładzie ostatecznie kres oszukańczej propagandzie na temat rzekomych prześladowań kościoła katolickiego w Polsce. Drugi — to niezadowolenie ze stanowiska zajętego przez Episkopat w sprawie Ziem Zachodnich.

Rzecz znamienna, że ta właśnie sprawa wywołała reakcję najwyższą. Tak np. agencja Reutera donosi z Watykanu pod datą 20 kwietnia br., że „autorytatywne koła watykańskie" uważają, iż *„Episkopat polski nie może przyjąć na siebie zobowiązań w sprawie Ziem Odzyskanych, ponieważ problem uznania Ziem Odzyskanych nie mieści się w ramach prawa kanonicznego"*. Dodajmy, że prawo kanoniczne jest w tej interpretacji nader elastyczne — nie przeszkadzało bowiem Watykanowi w angażowaniu się po stronie roszczeń niemieckich, wzbrania natomiast rzekomo biskupom polskim ujmowania się za polskimi postulatami narodowymi.

Jeszcze wymowniej ujmuje sprawę Ziem Zachodnich Radio Madryt, tuba czarnej reakcji i faszyzmu. W audycji w dn. 20 kwietnia Madryt ostrzega Episkopat polski, by *„nie dał się wciągnąć do akcji wobec Watykanu, zmierzającej do zatwierdzenia granic diecezji na polskich Ziemiach Zachodnich"*.

Brytyjski „Catholic Herald" stwierdza, że *„największe trudności nastręcza zobowiązanie Episkopatu polskiego w sprawie Ziem Odzyskanych oraz w sprawie zwalczania rewizjonistycznej kampanii części kleru niemieckiego"*.

Podobne stanowisko zajmuje znany z antypolskich wystąpień angielski tygodnik katolicki „The Tablet", aczkolwiek musi przyznać, że „wierzący katolik nie znajdzie w tekście porozumienia niczego, co by mu nie odpowiadało".

Każdy dzień przynosi nam nową wiązankę wypowiedzi, utrzymanych w tym duchu. Świadczą one, że artykuły porozumienia, dotyczące Ziem Zachodnich, boleśnie dotknęły koła reakcyjne i rewizjonistyczne na Zachodzie. I na tym polega doniosłe znaczenie porozumienia między rządem polskim a Episkopatem dla sprawy pokoju światowego. Zadało ono skuteczny cios siewcom zamętu międzynarodowego.

Koła watykańskie prowadzą kampanię przeciwko porozumieniu zawartemu między Rządem RP i Episkopatem

LONDYN (PAP). Angielska prasa katolicka ogłosiła komentarze na temat porozumienia między przedstawicielami Rządu i Episkopatu w Polsce.

Tygodnik katolicki „The Tablet" zmuszony jest przyznać, że wszystko wskazuje na to, iż porozumienie między przedstawicielami Rządu i Episkopatu zostało w rzeczywistości zawarte. Analizując treść porozumienia, tygodnik ten dochodzi do wniosku, że w istocie rzeczy wierzący katolik „nie może znaleźć w tekście porozumienia niczego, co by mu nie odpowiadało". Najważniejsze zobowiązania Episkopatu polskiego — podaje „The Tablet" — zawierają ustępy, dotyczące Ziem Odzyskanych. Autor artykułu sugeruje, że sformułowania w sprawie Ziem Odzyskanych, zawarte w tekście porozumienia, zostały narzucone Episkopatowi przez przedstawicieli Rządu Polskiego.

Artykuł tygodnika „The Tablet", znanego ze swych rewizjonistycznych wystąpień antypolskich — kończy się atakiem na kraj demokracji ludowej.

Pod tym pretekstem koła watykańskie, popierające rewizjonistyczną politykę Adenauera, prowadzą kampanię przeciwko zawartemu w Warszawie porozumieniu między przedstawicielami Rządu i Episkopatu.

Profesorowie Politechniki i kompozytorzy polscy kładą podpisy pod apelem pokoju

W nurt coraz powszechniejszego ruchu Obrońców Pokoju włącza się również polski naukowy świat techniczny.

Apel uchwalony na sesji sztokholmskiej Światowego Komitetu Obrońców Pokoju podpisali ostatnio następujący profesorowie i wykładowcy Politechniki Warszawskiej: Edward Warchałowski, rektor Politechniki Warszawskiej — przewodniczący miejscowego Komitetu Obrońców Pokoju; prof. Ignacy Piotrowski, prof. inż. Bolesław Jabłoński, prof. Bronisław Piątkiewicz — dziekan wydziału geodezyjnego, prof. Bolesław Tołłoczko, prof. Zofia Warchałowska - Kietlińska, prof. Stanisław Kuhn, prof. Witold Nowicki, prof. dr Stanisław Konczykowski, prof. dr Kornel Wesołowski, prof. dr Tadeusz Urbański — dziekan wydziału chemicznego, inż. Tadeusz Schwartz, mgr inż. Aleksander Straszewski, prof. inż. Józef Turski, prof. dr Stefan Straszewicz — prorektor Politechniki Warszawskiej; prof. dr Witold Majewski, prof. inż. Kazimierz Drewnowski, prof. inż. Edmund Oska, prof. dr Edward Czetwertyński—prodziekan wydziału inżynierii; prof. Stanisław Płużański, prof. Witold Szymanowski, prof. dr Jerzy Bukowski — prodziekan; prof. Kazimierz Studziński, inż. Czesław Feltynowski, Czesław Wachtl, Aleksander Szyszkowski adiunkt, mgr inż. Stanisław Bielawski; prof. dr Jerzy Mutermilch, prof. inż. Jan Grabski, prof. dr Zbigniew Wasiutyński, prof. Wacław Żenczykowski, prof. Eugeniusz Hildebrandt, mgr inż. Jerzy Metera — adiunkt.

Apel sztokholmskiej sesji obrońców pokoju podpisali również za Związek Kompozytorów Polskich: Grażyna Bacewiczówna, Alfred Gradstein, Zofia Lissa, Zygmunt Mycielski i Andrzej Panufnik.

Nowy numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

BUKARESZT (PAP). Ukazał się 16(76) numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" Numer ukazał się w przeddzień przypadającej 22 kwietnia 80 rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina.

Artykuł wstępny nosi tytuł: „Leninizm i walka narodów o pokój".

Czasopismo zamieszcza artykuł Mitina pt.: „Międzynarodowe znaczenie leninizmu".

Zamieszczone w czasopiśmie materiały informacyjne z Włoch, Francji, Rumunii oraz innych krajów świadczą, że leninowska polityka pokoju stała się sztandarem codziennej walki setek milionów ludzi pracy.

O pracy wiejskich komitetów obrony pokoju w Rumunii pisze członek stałego komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i przewodniczący Rumuńskiego Komitetu Obrońców Pokoju — członek Rumuńskiej Akademii Nauk — Sadovianu.

Czasopismo zamieszcza nadto artykuł członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji — Waldecka Rocheta — pt.: „Ochrona gospodarki rolnej i pracującego chłopstwa Francji" oraz artykuł członka Prezydium KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji — Siroky'ego — pt.: „Sukcesy socjalistycznego uprzemysłowienia w Słowacji".

O bankructwie dywersyjnych planów titowskich pisze N. Laurent. Czasopismo zamieszcza notatki polityczne Jana Marka oraz bogaty materiał informacyjny z Chin i innych krajów demokracji ludowej oraz z krajów kapitalistycznych.

Pierwsze walne zjazdy wojewódzkie ZSL

Wojewódzkie walne zjazdy ZSL w Katowicach i w Kielcach, które odbyły się 16 bm., są pierwszymi tego rodzaju zjazdami Stronnictwa. Zapoczątkowały one ostatni etap, prowadzonej od początku bieżącego roku akcji wyborczej statutowych władz terenowych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, etap ten zakończy się w połowie czerwca rb.

Wiara we własne siły i wzór ZSRR — podstawą realizacji planu 6-letniego

Przemówienie tow. Aleksandra Zawadzkiego na IV krajowym zjeździe ZZK

W dniu 21 kwietnia rozpoczął się w Warszawie IV Krajowy Zjazd Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych, z udziałem 600 delegatów. Na otwarcie zjazdu przybyli: przewodniczący CRZZ tow. Aleksander Zawadzki, minister Komunikacji tow. Jan Rabanowski, kierownik Wydziału Komunikacyjnego KC PZPR tow. Mieczysław Popiel i generalny dyrektor PKP tow. Bader. Na Zjazd przybyły również liczne delegacje kolejarzy z zagranicy.

Uczestnicy Zjazdu postanowili wysłać depesze do Prezydenta RP., do Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i prezydium Międzynarodowego Zrzeszenia Transportowców.

Przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący CRZZ, Aleksander Zawadzki.

Wskazując na wielką wagę Zjazdu, mówca podkreślił potrzebę gruntownego przeanalizowania dotychczasowej pracy, aby uwypuklić zarówno osiągnięcia, jak i dotychczasowe braki.

Charakteryzując okres w jakim odbywa się Zjazd, tow. Zawadzki wskazał na ogromny wzrost sił obozu pokoju i postępu, którego natchnieniem i chorążym jest Wielki Stalin. Słowa te wywołują długotrwałe owacje uczestników Zjazdu na cześć wodza postępowej ludzkości.

Tow. Aleksander Zawadzki charakteryzuje następnie „świat kryzysów gospodarczych, bezrobocia, manifestacji głodnych na ulicach miast, uginających się pod ciężarem planu Marshalla" — świat kapitalistyczny.

Oceniając sytuację w Polsce i krajach demokracji ludowej, mówca podkreśla m. in. wzrost dobrobytu i kultury szerokich mas pracujących oraz ogromny wzrost aktywności i politycznego uświadomienia. „Klasa robotnicza wzorując się na przykładach Związku Radzieckiego, stała się z klasy uciskanej i wyzyskiwanej, klasą sprawującą władzę w kraju. Stąd ogromny wzrost wiary we własne siły." „Ta wiara nasza — mówi wśród długotrwałych oklasków przewodniczący CRZZ — ma swoje oparcie w świadomości, że jesteśmy częścią składową obozu, który jest dzisiaj obozem niepokonanym — obozem pokoju i postępu."

Mówca wskazuje następnie na duże znaczenie w walce o rozwój naszego Państwa Ludowego polskich kolejarzy. Powinni oni odgrywać jeszcze po ważniejszą rolę niż dotychczas w wielkiej rodzinie związków zawodowych.

Mówca zwraca uwagę na wielką rolę i odpowiedzialność całego ruchu zawodowego w Polsce w umacnianiu zrębów Polski Ludowej. Odpowiedzialność ta winna przejawiać się we wzmożeniu czujności rewolucyjnej, a jednocześnie w wychowywaniu i wysuwaniu na kierownicze stanowiska nowych kadr.

Jedynym kryterium w wysuwaniu nowych ludzi na kierownicze stanowiska związkowe, powinno być to, czy masy pracujące mają do niego zaufanie i czy jest on oddany bezgranicznie sprawie robotniczej.

„Klasa robotnicza — stwierdza przewodniczący CRZZ — nie ma i nie może mieć i nie powinna mieć zaufania do tych działaczy, którzy się od niej odrywają. Podstawową przyczyną biurokratyzowania się, dygnitarstwa, złego stylu pracy związkowej, jest brak troski o potrzeby i bolączki człowieka, jest traktowanie tych codziennych bolączek jako spraw drobnych, podczas gdy są one ważnymi, istotnymi sprawami." Tow. Aleksander Zawadzki podkreśla, że odrywaniu się od mas niektórych działaczy sprzyjała struktura organizacyjna w niektórych związkach, w pewnym stopniu i w ZZK, co bezwzględnie będzie poprawione.

Tow. Aleksander Zawadzki mówi następnie o wielkim dorobku delegacji polskich związkowców, która bawiła w ZSRR, uzyskanym dzięki zapoznaniu się z działalnością i metodami pracy radzieckich związków zawodowych.

Radzieckie związki zawodowe wyrobiły sobie w ciągu dziesiątek lat praktyki budownictwa socjalistycznego styl pracy, który pozwala im — od najniższych do najwyższych szczebli — żyć życiem zakładu pracy. Uzyskano to dzięki szerokiemu, społecznemu aktywowi. I my musimy przyciągnąć do naszej pracy jak najszerszy aktyw społeczny. Trzeba ten aktyw wyłonić, udzielić mu należytej pomocy, wychować, doszkolić. Będzie to miało podstawowe znaczenie dla usprawnienia całej pracy związkowej, przede wszystkim na tak ważnym odcinku, jak realizacja planu 6-letniego.

„Wzmóżcie wysiłki polityczne i organizacyjne — mówi przewodniczący CRZZ — dla przyspieszenia tempa realizacji planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, planu dalszego wzrostu dobrobytu materialnego i kulturalnego. Życzę, żeby Wam, z całego serca, Wasz Zjazd przebiegał w tym duchu, żeby był nasycony krytyką i samokrytyką, głęboką troską i poczuciem odpowiedzialności każdego z Was, żeby był zjazdem przełomowym dla dalszej lepszej pracy, tak jak tego pragniecie".

Po przemówieniu zrywają się na sali długotrwałe oklaski. Rozbrzmiewają okrzyki na cześć przewodniczącego PZPR — Prezydenta Bolesława Bieruta, na cześć PZPR, na cześć CRZZ. Znów wybucha potężna owacja na cześć Generalissimusa Stalina i ZSRR.

W imieniu Rządu RP powitał Zjazd minister Rabanowski, który m. in. dał wyraz głębokiej wdzięczności za wielką pomoc, jakiej nam udzielili kolejarze radzieccy przy organizacji i odbudowie kolejnictwa.

Przemawiający w imieniu Komitetu Centralnego PZPR — tow. Mieczysław Popiel nakreślił m. in. zadania kolejarzy polskich w ich działalności zawodowej.

Gorąco witany — zabrał głos przedstawiciel wszechwładnej klasy robotniczej Francji, sekretarz Federacji Kolejarzy Francuskich, Raymond Guiot.

Sekretarz CRZZ, tow. Kratko, wygłosił następnie referat „Obecne zadania związków zawodowych w Polsce".

Lenin o socjalistycznej pracy

(Dokończenie ze str. 3)

Przejście od pracy niewolniczej do pracy na siebie wymaga nie tylko złamania siłą oporu wyzyskiwaczy, ale równocześnie także *„olbrzymich organizacyjnych, organizatorskich wysiłków ze strony proletariatu i biedoty chłopskiej"*.

A talentów organizatorskich jest wśród mas ludowych nieprzebrane bogactwo. Wyzyskiwacze łamali, dławili te ludowe talenty. Trzeba je wydobyć, wyciągnąć, szlifować, wysuwać na stanowiska kierownicze.

Z każdego słowa Lenina, gdy mówi o talentach organizatorskich wśród mas pracujących, bije niezłomna wiara w twórcze siły ludu, który po wyzwoleniu spod niewoli obszarniczo - kapitalistycznej zaczyna coraz bardziej ujawniać swoje niewyczerpane zdolności. Z ogromną siłą przekonania Lenin apelował do świadomych i przodujących robotników. Ale równocześnie Lenin nie czynił najmniejszych ustępstw na rzecz zacofanych i niezdyscyplinowanych elementów wśród mas pracujących, przeciwnie, ostro je piętnował i krytykował, żądając stosowania przymusu i kar wobec niezdyscyplinowanych i zdemoralizowanych jednostek.

Lenin wyjaśniał źródła tego niezdyscyplinowania i demoralizacji. Ustrój kapitalistyczny deprawuje tysiące ludzi pracy, spycha je nędzą i głodem na drogę oszukiwania, chuligaństwa, zatracenia oblicza ludzkiego. Ustrój wyzysku i ucisku nieuchronnie zaszczepia wśród mas pracujących dążność do tego, by uniknąć wyzysku choćby przez oszustwo, wykręcać się chociażby na chwilkę od obmierzłej pracy, urwać jakiś kęs chleba bez pracy itp.

Z drugiej strony szeregi klasy robotniczej uzupełniane są stale kosztem zdeklasowanych drobnych posiadaczy, którzy i po sproletaryzowaniu długo jeszcze zachowują właściwe drobnemu mieszczaństwu cechy umysłowości, przesądy i zabobony, zachłanność, złudne marzenie o wybiciu się i zbogaceniu kosztem innych, brak zdyscyplinowania, skłonność do wykręcania się od uczciwej pracy, brak poczucia solidarności klasowej, brak szacunku dla społecznego mienia.

* *

Lenin wzywał do walki z tą spuścizną dawnego ustroju.

Bogacze i oszuści, twierdził on, to dwie strony tego samego medalu, to dwie główne kategorie pasożytów wyhodowanych przez kapitalizm, to główni wrogowie socjalizmu.

W stosunku do oszustów i darmozjadów klasa robotnicza powinna być tak samo bezlitosna, jak w stosunku do wyzyskiwaczy. Nie można bowiem zbudować socjalizmu bez zaprowadzenia surowej dyscypliny pracy, bez przełamania drobnomieszczańsko - egoistycznego traktowania pracy w socjalistycznym przedsiębiorstwie w taki sam sposób, jak się kiedyś traktowało pracę na obszarnika i kapitalistę.

„Podczas każdej rewolucji socjalistycznej — pisał Lenin — *po rozwiązaniu zadania zdobycia władzy przez proletariat i w miarę tego jak jest rozwiązywane w głównych i zasadniczych zarysach zadanie wywłaszczenia wywłaszczycieli, nieuchronnie wysuwa się na pierwszy plan zasadnicze zadanie stworzenia wyższej niż kapitalizm formacji społecznej, a mianowicie: wzmożenie wydajności pracy".*

W tym celu konieczne jest wzmożenie wśród ludu pracującego dyscypliny, umiejętności pracowania, sprawności i intensywności pracy, jej lepszej organizacji:

„...powodzenie sprawy socjalizmu nie da się pomyśleć bez zwycięstwa świadomej karności proletariackiej nad żywiołową anarchią drobnomieszczańską"...

Lenin wielokrotnie podkreślał ogromne znaczenie faktu, że na miejsce dawnej, narzuconej głodem i pałką dyscypliny pracy zaczyna się coraz bardziej wytwarzać dyscyplina świadoma i dobrowolna, socjalistyczna dyscyplina pracy.

„Państwowa organizacja pracy społecznej — pisał Lenin — *opierała się na dyscyplinie bata w warunkach największej ciemnoty i zahukania mas pracujących, które grabiła i nad którymi znęcała się garstka obszarników. Kapitalistyczna organizacja pracy społecznej opierała się na dyscyplinie głodu i olbrzymia masa pracujących, mimo cały postęp kultury burżuazyjnej i demokracji burżuazyjnej, pozostawała w najbardziej przodujących, cywilizowanych i demokratycznych republikach ciemną i zahukaną masą najemnych niewolników lub gnębionych chłopów, których gnębiła i nad którymi znęcała się garstka kapitalistów. Komunistyczna organizacja pracy społecznej, której pierwszym krokiem jest socjalizm, opiera się — i im dalej, tym bardziej opierać się będzie — na dobrowolnej i świadomej dyscyplinie mas pracujących, które zrzuciły zarówno jarzmo obszarników, jak i kapitalistów" („Wielkie poczynanie").*

* * *

Od czasu entuzjastycznego powitania przez Lenina „Wielkiego poczynania" kolejarzy moskiewskich, którzy dali pierwsi wzór ofiarnej i szczególnie wydajnej pracy w maju 1919 r., upłynęło 31 lat. Od tego momentu rozwój socjalistycznej pracy poczynił w Związku Radzieckim ogromne, historyczne postępy. Pod kierownictwem partii Lenina — Stalina praca stała się w ZSRR sprawą czci i honoru, sprawą bohaterstwa i chwały. Prawie cała klasa robotnicza ZSRR bierze udział we współzawodnictwie socjalistycznym. Leninowskie hasło „uczyć się pracować" zostało w pełni zrealizowane. Natchnioną i umiejętną pracą radzieckich robotników i chłopów zbudowana została olbrzymia potęga ekonomiczna i wojenna Związku Radzieckiego — czołowej siły światowego obozu pokoju i wolności narodów.

Czerpiemy szeroko ze wspaniałych wzorów ruchu stachanowskiego w Związku Radzieckim, podnosząc dzięki temu wydajność pracy i wzmacniając w naszych masach robotniczych świadomą i dobrowolną, socjalistyczną dyscyplinę pracy.

A czyniąc tak, składamy najlepiej hołd pamięci wielkiego przyjaciela i nauczyciela polskiej klasy robotniczej, wodza międzynarodowej rewolucji socjalistycznej, Włodzimierza Iljicza Lenina.

Dworce towarowe alarmują

Nie od dziś dworce warszawskie alarmują o usprawnienie wyładunku towarów przez poszczególne firmy i instytucje.

Sprawa niedbałego wyładowywania wagonów, w wyniku którego poważny procent towaru, czy opakowania towaru pozostaje na terenie bocznic jest aktualna od chwili gdy na odbudowane tory warszawskich dworców wjechały pierwsze pociągi towarowe. Ostatnio sprawa stała się niezmiernie paląca. Niedbały wyładunek grozi zakłóceniami w ruchu kolejowym na bocznicach.

W miesiącu ubiegłym z terenu bocznic Dworca Gdańskiego trzeba było usunąć 28 wagonów resztek materiałów budowlanych, oraz pozostawionych opakowań od różnych przesyłek.

Jak nas informują z „Gdańskiej", w kwietniu br. zebrało się już na bocznicach ponad 20 wagonów tego samego rodzaju „artykułów". Dworzec Główny Towarowy opuszcza tygodniowo do 15 wagonów pozostałych od wyładunku „resztek". Nie lepiej jest i na innych dworcach towarowych stolicy. W wielu miejscach pozostałości „powyładunkowe" sięgają poziomu szyn, grożąc wykolejeniem pociągu.

Wyładunek wagonów jest przeprowadzany przez adresata, kontrolę nad wyładunkiem z ramienia kolei sprawuje jedynie magazynier, który ma przeważnie do obsługi kilka bocznic, oraz funkcjonariusze SOK.

Słusznie przeto postąpiły np. władze stacji Warszawa Główna Towarowa obciążając odpowiedzialnością za stan bocznic magazyniera i instruując specjalnie funkcjonariuszy SOK.

Jasne jest jednak, że jeden magazynier z kilkoma nawet SOK-istami nie mogą dopilnować wyładunku wszystkich wagonów na stacji, ukrócać wybryki szoferów i furmanów, którzy nie przywiązują wielkiej wagi do faktu, że pozostawiają po wyładunku na bocznicy nie tylko śmiecie, ale też nadające się jeszcze do wykorzystania materiały.

Jakie jest zatem wyjście z sytuacji?

Likwidacja stosów „resztek" powyładunkowych może nastąpić tylko wówczas, jeśli wysiłki władz kolejowych poparte będą energiczną akcją ze strony odbiorców przesyłek kolejowych.

Instytucje odbierające przesyłki kolejowe winny delegować na bocznice ludzi, którzy czuwaliby nad przebiegiem wyładunku.

Leży to nie tylko w interesie PKP, ale również i w interesie odbiorców, gdyż jak wspomnieliśmy olbrzymi procent „resztek" stanowią materiały nadające się jeszcze do użytku.

Dotyczy to zwłaszcza przedsiębiorstw budowlanych, które winny pamiętać, że walka o wykorzystanie każdej „połówki" i „ćwiartki" cegły zaczyna się właśnie przy wyładunku cegieł z wagonów.

Usprawnienie ślusarza

Eugeniusz Kujawski ślusarz narzędziowy, zatrudniony w Zakładach Wytwórczych A-11, dokonał w tych dniach poważnego ulepszenia konstrukcji przyrządu pomiarowego, używanego do sprawdzania transformatorów.

Przez zaprojektowanie całkowicie nowej konstrukcji jednej z części składowych tego przyrządu, Kujawski usunął zupełnie możliwości popełniania ewentualnych błędów w pomiarach. Bardzo znacznemu skróceniu uległ również czas, potrzebny na dokonywanie pomiarów.

Należy dodać, że omawiane przyrządy pomiarowe sprowadzane ze Szwajcarii, mimo posiadanych wielu zalet, po dłuższym używaniu stawały się jednak mało dokładne.

Dzięki pomysłowi Kujawskiego, niedokładności te zostaną prawie całkowicie usunięte.

Ponad 1700 bibliotek posiadają robotnicy rolni

Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych zorganizował dla robotników rolnych gęstą sieć ruchomych bibliotek, która obejmuje swym zasięgiem prawie wszystkie zespoły i gospodarstwa PGR. Obecnie bibliotek tych jest ponad 1700, z ilością ok. 103 tys. tomów.

Każda biblioteczka, oprócz beletrystyki polskiej i obcej, zawiera szereg dzieł popularno - naukowych i fachowych z zakresu rolnictwa. Prace te stanowią cenną pomoc dla robotników rolnych.

W br. przewidziane jest dalsze rozszerzenie sieci bibliotek ruchomych kosztem ok. 10 mln. zł. Biblioteki okręgowe, które będą również znacznie rozbudowane, otrzymają fachowych bibliotekarzy, którzy jednocześnie pomagać będą przy organizowaniu nowych, ruchomych bibliotek w terenie.

Rozpoczęły się prace wstępne przy budowie Centralnego Parku Kultury

Harmonogram Oddziału V „Beton - Stalu", przewidywał w kwietniu br. wywóz 5.000 m sześc. gruzu z terenu budowy projektowanego na Powiślu, Centralnego Parku Kultury. 60-osobowa załoga na masówce 13 bm. uchwaliła jednak wywieźć ponad plan 2.000 m sześc. gruzu i rozebrać 200 m sześc. muru. Ilość metrów sześc. rozebranego muru podwyższono ostatnio do 700 m sześc. 2 miln. zł więcej przerobi się więc już w pierwszych 3 tygodniach budowy Parku.

Po ustaleniu, że stolica otrzyma w ciągu najbliższych lat trzy wielkie parki kultury i wypoczynku (Powiśle, Bielany i na Pradze), dostosowane do urządzania masowych imprez artystycznych, dających jednocześnie tysiącznym rzeszom mieszkańców możność kulturalnego wypoczynku — trwają intensywne przygotowania programu i dokumentacji technicznej dla całego zespołu parków.

O ogromie tych prac świadczy fakt, że powierzchnia projektowanych parków kultury stanowić będzie dwunastą część powierzchni Warszawy.

Jednocześnie opracowuje się szczegółową dokumentację techniczną dla pierwszego etapu robót terenowych.

Nie wolno improwizować

W pierwszym etapie realizacji przewiduje się przygotowanie wyznaczonych terenów pod budowę właściwych dla parków kultury urządzeń (zieleń, boiska, muszle koncertowe, pawilony wystawowe) oraz dostosowanie istniejących już parków do nowych zadań.

Ze względu na niezwykle dogodne, centralne położenie Parku Kultury na Powiślu, budowie tego parku poświęci się przede wszystkim uwagę i wysiłki. Obejmie on przestrzeń od wiaduktu Poniatowskiego do Parku Sobieskiego.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że należy tu pokonać olbrzymie trudności, a więc przede wszystkim stworzyć dogodny, lecz równocześnie trudny do zrealizowania system komunikacji z Powiślem (dojście do Wisły). Należy też opróżnić wiele zamieszkałych tu domów.

Nic też dziwnego, że praca ta wymaga szczegółowych, specjalnych studiów i może być zrealizowana tylko etapami.

Budowa się zaczyna

Na Ludnej i na przyległym do niej odcinku Solca, nic nie wskazuje, że prawie od miesiąca już trwają tu wstępne roboty oczyszczające, Rejon ten ma być jednak jeszcze w tym roku oddany do dyspozycji Wydziału Terenów Zielonych.

Ukryty wśród zwałów gruzów barak kierownictwa robót na Solcu, można znaleźć dopiero po dłuższym poszukiwaniu. Lecz równie skromnie zaczynała się przecież budowa Trasy W — Z.

Pierwsza faza robót obejmie teren zamknięty ulicami: Solec, Ludna, Książęca, Smolna, wiadukt Poniatowskiego.

Nie ma jeszcze szczegółowo opracowanego projektu robót technicznych, lecz niezależnie od tego, jakie powstaną w tym rejonie pawilony, jak pobiegną alcje parkowe, trzeba teren od gruzować, usunąć resztki sterczących murów.

Pierwsze sukcesy

70-osobowy zespół V Oddziału Beton - Stalu nie próżnuje. Przeciętnie około 400 proc. normy osiągają przy oczyszczaniu terenu grupy Józefa Buły, Stanisława Jędrzejewskiego, Stanisława Maciejewskiego, Antoniego Tobiasza.

5.000 m sześc. gruzu miano usunąć do 1 maja br. Jednak dla uczczenia Święta Robotniczego podjęto zobowiązania wywiezienia dodatkowo 2.000 m sześc. gruzu i rozebrania 200 m sześc. ruin.

— Tę ostatnią liczbę zwiększyła jednak załoga jednomyślną uchwałą do 700 m sześc. i już zobowiązanie to wykonała — oświadcza kierownik robót, tow. Anatol Szewczyk.

Prawie 2 miln. zł więcej, niż zamierzano, przerobiono w pierwszej wstępnej fazie robót.

W najbliższych dniach znacznie już zwiększony zespół Beton-Stalu, przy dużo większym taborze samochodowym, rozpocznie odgruzowywanie i porządkowanie otoczenia Zamku Ujazdowskiego i kanału Piaseczyńskiego, które także wejdą w skład Centralnego Parku Kultury. (EK)

Na Polu Mokotowskim w Warszawie powstaje dzielnica instytutów naukowo-badawczych

Budowa Instytutu Techniki Budownictwa w Warszawie stała się w ciągu ostatnich dwu dni znana w całym kraju. Tu właśnie na bloku laboratoriów ITB zespół murarski Józefa Czajki uzyskał w dniu 20 bm. nowy rekord krajowy w murarce, kładąc w ciągu 8 godzin 84.380 cegieł. Budynek laboratoriów będzie trzypiętrowym blokiem o długości około 150 m, stanowi on jednak zaledwie część gmachów ITB.

Plany przewidują tu budowę dwóch dalszych hal (jedna jest już prawie całkowicie wykończona), pomieszczeń gospodarczych, kina, oraz budynków mieszkalnych. Ukończenie budowy nastąpi w roku 1952.

Nowe odcinki ulic Wawelskiej i Marszałkowskiej

Lecz ITB to zaledwie część gmachów, które będą stanowić przyszłą zabudowę północnej części Pola Mokotowskiego. Na terenie zamkniętym ulicami al. Niepodległości, al. Wyzwolenia, Marszałkowską i Wawelską stanie wielki kompleks budynków w których znajdą pomieszczenie instytucje naukowo - badawcze.

Mówiąc Marszałkowska i Wawelska mamy na myśli nowe odcinki tych ulic. Wawelska znacznie poszerzona pobiegnie lekko falistą linią przez Pole Mokotowskie, aby mniej więcej w okolicach dzisiejszego skrzyżowania Polnej i Mokotowskiej spotkać się z Marszałkowską, która ominie pl. Zbawiciela i połączy się z Puławską za pl. Unii Lubelskiej.

Przedłużeniu ulegnie również ulica Filtrowa, przewidziano ją jednak raczej dla ruchu pieszego i w wnętrznej komunikacji w tym „naukowym" rejonie miasta.

Politechnika wkracza na Pole Mokotowskie

Pomiędzy Filtrową a al. Wyzwolenia staną nowe gmachy Politechniki Warszawskiej, a na terenie zamkniętym przedłużonymi Wawelską i Filtrową, Marszałkowską oraz zabudowaniami ITB powstaną przemysłowe instytuty naukowo - badawcze. „Inwazja" Politechniki na Pole Mokotowskie pociągnie za sobą rozbiórkę starego szpitala wojskowego przy al. Wyzwolenia.

Teren na którym znajdą siedziby instytucje naukowo-badawcze zostanie bogato wyposażony w zieleń. Poszczególne budynki otoczone zostaną szerokimi trawnikami i szpalerami drzew.

Uzupełnieniem „naukowego" rejonu będzie wielki oryginalnie budowany w kształcie wielkiej litery Y gmach Głównego Urzędu Statystycznego, położony u zbiegu al. Niepodległości i Wawelskiej. Budynek ten o 8 kondygnacjach zostanie w roku bieżącym częściowo wykończony i oddany do użytku. Realizację planu zabudowy całej północnej części Pola Mokotowskiego przynicsie plan 6-letni. (K. S.)

„Orbis" rozwija szeroką akcję turystyczną

PBP „Orbis" rozpoczęło w bieżącym sezonie systematyczne organizowanie imprez turystycznych dla świata pracy. W każdym dniu świątecznym przybywają do Warszawy liczne wycieczki robotników i chłopów, pragnących zwiedzić stolicę.

W najbliższą niedzielę 23 bm. pociąg turystyczny z Poznania przywiezie 450 osób z których większość stanowią robotnicy Zakładów im. Stalina. Z Katowic przybędzie 400 osób — reprezentantów śląskiego świata pracy. Z Białegostoku przyjedzie 350 osób. Z Gdyni przybędzie 40-osobowa wycieczka młodzieży szkolnej.

Wycieczki te pod kierownictwem fachowych przewodników zwiedzą miasto ze szczególnym uwzględnieniem Trasy W — Z i nowopowstających osiedli robotniczych.

Dla robotników stolicy „Orbis" organizuje dwie wycieczki autokarem „Błękitna" i „Stalowa Strzała" do Żelazowej Woli i Czerska.

W Żelazowej Woli uczestnicy wycieczki zwiedzą dworek, w którym urodził się Fryderyk Chopin oraz wezmą udział w zorganizowanym na miejscu koncercie, poświęconym muzyce genialnego kompozytora. W drodze powrotnej wycieczka zwiedzi Łowicz, znany z pięknych strojów regionalnych. Koszt wycieczki do Żelazowej Woli wynosi 620 zł.

W Czersku wycieczka „Orbisu" zwiedzi ruiny zamku książąt Mazowieckich. Koszt wycieczki 520 zł.

Przypominamy, że niedzielne wycieczki dla mieszkańców Warszawy organizuje Oddział Główny „Orbisu" (Hotel Polonia).

Bar mleczny na dworcu w Koluszkach

W poczekalni dworca kolejowego w Koluszkach miejscowa delegatura Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich uruchomiła pierwszy w kraju kolejowy bar mleczny. Bar cieszy się dużą frekwencją podróżnych, a zwłaszcza powracających z pracy robotników i młodzieży szkolnej, którzy w oczekiwaniu na pociągi chętnie korzystają z tanich i pożywnych posiłków.

Pracownicy warszawskiego MPRB wykonują zobowiązania 1-Majowe

Załogi Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego przeprowadzające remonty zniszczonych domów zamieszkałych przez świat pracy podjęły z okazji 1 Maja zobowiązania produkcyjne zmierzające do skrócenia terminów wykonania prac.

Odwiedziliśmy kilka takich grup, które powzięły najpoważniejsze, ilościowo i jakościowo zobowiązania.

W domu przy ul. Chmielnej 30 zawalił się dach i popękał tynk na stropach górnych pięter. Kiedy rozpoczęto remont okazało się, że drewniane belki w stropach spróchniały i trzeba je zastąpić żelaznymi. Roboty zanosiły się na całe lato, przedłużał je jeszcze brak materiałów.

11-osobowa załoga pod kierunkiem majstra Niecki zobowiązała się zakończyć remont do końca maja. MPRB postarało się o żelazo i dziś gotowe stropy czekają na otynkowanie, szybko również postępuje zmiana krokwi na dachu. Wszystko wskazuje, że termin będzie dotrzymany.

Podobnie przedstawiała się sytuacja w domu Chmielna 36, gdzie trzeba było z tych trzech mieszkań skupić ludzi na czas remontu w jednym lokalu. I tu także w trakcie roboty ujawniały się coraz to nowe potrzeby. Załoga postanowiła zakończyć prace również na koniec maja. Lada dzień lokatorzy otrzymają z powrotem opróżnione mieszkania.

Załoga remontująca dom przy ul. Nowogrodzkiej 16 zobowiązała się założyć do 1 maja całą nową klatkę schodową, aby umożliwić lokatorom dostęp do mieszkań.

Dom przy tej samej ulicy pod nr. 12 do 1 maja otrzyma nowe kominy. (m)

Pierwszy numer „Sztandaru Młodych" — pisma całej pracującej i uczącej się młodzieży — ukaże się 1 maja

Prace na cmentarzu żołnierzy radzieckich dobiegają końca

Budowa mauzoleum poległych żołnierzy radzieckich i otaczającego go 16-hektarowego parku w Warszawie dobiega już końca.

Na 1 Maja wielkie prace będą zakończone, 9 maja zaś nastąpi uroczyste otwarcie mauzoleum i parku.

Centralnym obiektem budowy jest potężny obelisk 38 m wysoki oraz granitowe postumenty i rzeźby tworzące szpalier od wejścia na teren, do obelisku.

Do prac tych zużyto 47 wagonów bloków granitowych sprowadzonych z Dolnego Śląska. Wykonano z nich obelisk i postumenty. Odrobiono tu ogółem 360 m. bież. gzymsów i naroży granitowych, co jest niełatwym zadaniem. Jeden człowiek może wykonać dziennie najwyżej 10 cm takiego gzymsu, a prace trwały tylko 90 dni roboczych.

W tej chwili cały obelisk i postumenty są już zmontowane. Dziś lub jutro na szczycie obelisku umocowane zostaną 4 szklane gwiazdy i kopuła, po czym można będzie przystąpić do zdejmowania rusztowań. Pozostaje więc uporządkowanie i splantowanie terenu. Pracę tę wykonają potężne spychacze.

Cmentarz żołnierzy radzieckich będzie jednym z najpiękniejszych obiektów stolicy. (j)

Harcerze organizują narady uczniowskie w warszawskich szkołach podstawowych

Komenda Stołeczna ZHP w porozumieniu z Inspektoratem Szkolnym, organizuje w okresie od 20 kwietnia do 1 maja 1.000 narad uczniowskich, które będą poświęcone zagadnieniu polepszenia wyników nauczania.

Narady te obejmą wszystkie szkoły podstawowe Warszawy. Wezmą w nich udział obok młodzieży klas V, VI i VII przedstawiciele rady pedagogicznej, Komitetów Rodzicielskich i Opiekuńczych.

Pierwsze tego rodzaju zebranie odbyło się w 105 szkole na Bródnie, przy udziale 150 dzieci. W gawędzie p.t. „Nauka naszym głównym obowiązkiem wobec Państwa" — drużynowy na podstawie przykładów zilustrował dzieciom, jak wielką opieką otacza ludowe państwo uczącą się młodzież w Polsce, gdzie na oświatę przeznacza się, proporcjonalnie w stosunku do ogólnych wydatków, 25 razy większą kwotę niż w USA. Najlepszym więc odwdzięczeniem się ze strony młodzieży — powiedział on — będzie jej sumienna, rzetelna nauka.

Młodzież omówiła sposoby polepszenia wyników nauczania postanawiając przez organizowanie zespołów samopomocy koleżeńskiej oraz zacieśnienie współpracy z nauczycielstwem — zlikwidować do minimum oceny niedostateczne oraz powiększyć ilość not dobrych i b. dobrych.

Przemysł lniarski kształci kadry fachowców

Park maszynowy i liczba zakładów polskiego przemysłu lniarskiego w okresie powojennym zwiększyły się w porównaniu ze stanem z r. 1939 o przeszło 140 proc. Tak wielka rozbudowa stawia przed kierownictwem tego przemysłu zadania szkolenia olbrzymiej ilości fachowców. Rolę tę spełnia szkolnictwo zawodowe obejmujące szkoły zawodowe, licea i technicum.

Dzięki temu szkolnictwu w II kwartale br. przemysł uzyska 76 techników — absolwentów liceów i technicum włókienniczego w Łodzi, 39 mistrzów ze szkoły mistrzów w Krośnie i około 300 fachowców — robotników ze szkół przysposobienia przemysłowego.

Poza długofalową akcją szkoleniową wydział szkolnictwa zawodowego CZPWł Łyk. przy ścisłej współpracy z CUSZ uruchomił w roku bieżącym 19 wszelkiego rodzaju kursów krótko i średnioterminowych, na których przeszkala się 670 osób, w olbrzymiej większości b. robotników.

Po ukończeniu kursów robotnicy ci zajmą stanowiska majstrów, podmajstrzych, referentów BHP. W zakładach wytwórczych w czasie trwania kursów robotnicy otrzymują z zakładów pracy swe pełne dotychczasowe wynagrodzenie.

Poza szkoleniem kadr fachowców na średnim poziomie odbywa się również masowe doszkalanie tkaczy i prządek nie wykonujących baz akordowych oraz przyuczanie do zawodu nowych, dotychczas nieposiadających żadnych kwalifikacji robotników. Dzięki ukończeniu kursów tego rodzaju pełne kwalifikacje zawodowe zdobędzie w ciągu br. ponad 1.600 osób.

Eliminacja zespołów świetlicowych majątków PGR

(Koresp. wł.). W Lublinie odbyły się eliminacje wojewódzkie zespołów świetlicowych robotników rolnych z majątków PGR. Ze zgłoszonych 16 zespołów dopuszczono do eliminacji 9.

Komisja konkursowa przyznała I miejsce zespołowi z Zemborzyc pow. Lublin, II miejsce z Suchowoli pow. Radzyń. Repertuar, który obejmował pieśni, tańce, recytacje i jednoaktówki, był dobrany bardzo starannie. Wykonanie stało na słabszym poziomie, jednak poczyniono duże postępy w okresie ostatnich miesięcy, szczególnie jeżeli chodzi o tańce. (DO).

Wzorowy „Dom Dziecka" uruchamia MHD w Poznaniu

W Poznaniu z każdym dniem wzrasta ilość sklepów Miejskiego Handlu Detalicznego. W okresie ostatnich czterech miesięcy założono na terenie miasta 50 placówek handlowych różnych branż. Najliczniej reprezentowany jest dział włókienniczy.

Nowością wśród istniejących dotychczas sklepów MHD będzie „Dom Dziecka", którego otwarcie nastąpi przed rozpoczęciem Międzynarodowych Targów Poznańskich.

W „Domu" tym, powstającym na miejscu pięciu sklepów, matki będą się zaopatrywać we wszelkie rzeczy potrzebne dla dzieci do lat siedmiu.

Matki przybyłe po zakupy razem z dziećmi będą mogły zostawić swoje pociechy pod opieką wychowawczyń w przechowalni przy „Domu", a wózki w specjalnym garażu. Przy „Domu" projektuje się również otwarcie poradni lekarskiej dla dziecka i matki, dostępnej dla klientów „Domu" oraz fryzjerni dziecięcej. Wnętrze magazynu odpowiadać będzie wymogom estetyki. Np. szklany sufit będzie wyobrażał niebo. Dzięki niskiemu ustawieniu wystaw sklepowych nawet najmniejsi klienci „Domu Dziecka" będą mogli oglądać bogaty asortyment zabawek. (j.o.)

Za dobrą naukę wyjazd na Targi Poznańskie

PBP „Orbis" organizuje w czasie od 1 do 7 maja jednodniowe wycieczki na Międzynarodowe Targi Poznańskie dla absolwentów kursów dla analfabetów, którzy wyróżnili się postępami w nauce. Z Warszawy wyjedzie na taką wycieczkę 500 osób.

Ponadto w drugiej połowie maja zorganizowane zostaną podobne wycieczki do większych miast Polski.

Tydzień oświaty w woj. kieleckim

(Koresp. wł.) Szczególnie uroczyście obchodzony będzie Tydzień Oświaty w Kieleccyźnie.

Województwo mogące poszczycić się pełną siecią bibliotek terenowych zorganizuje w dniach od 1 do 7 maja we wszystkich miastach i wioskach specjalne wystawy książek.

Centralna wystawa książki otwarta zostanie w Kielcach w Muzeum Świętokrzyskim. Urząd Szkolenia Zawodowego uruchomi ponadto w większych miastach wystawy prac uczniów szkół zawodowych.

Do najciekawszych będzie należała wystawa w Radomiu w budynku Państwowych Szkół Przemysłowych. (tad)

Zalesiamy kraj

W całym kraju rozpoczęły się wiosenne prace zalesieniowe, które w roku bież. obejmą powierzchnię 126,5 tys. ha zrębów, nieużytków i słabych gruntów rolnych.

Kampania zalesieniowa poprzedzona została naradami wytwórczymi. W wielu rejonach Lasów Państwowych kampania już jest znacznie zaawansowana, jak np. w gorzowskim, poznańskim, toruńskim, wrocławskim, łódzkim i lubelskim. Również w okręgu podwarszawskim rozpoczęto prace przy sadzeniu nowych lasów.

W pracach zalesieniowych używane są na szeroką skalę narzędzia, udoskonalone przez licznych racjonalizatorów i nowatorów leśnych, co przyczynia się w dużym stopniu do sprawnego i oszczędnego wykonywania robót.

RADIO

NIEDZIELA — 23 KWIETNIA

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 8.25, na jutro 23.10; Sygnał czasu 11.57; Wiadomości 8.00, 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 11.35.

8.30 „Wiązanki melodii"; 8.55 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 9.00 Melodie ludowe różnych narodów; 9.50 Pogadanka; 10.00 O Statucie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej; 10.10 Koncert pod dyr. Gerta; 10.40 Głos mają kobiety; 11.00 Muzyka w wyk. zesp. Orzechowskiego; 11.25 Odpowiedzi fali 49; 12.04 Przegląd czasopism; 12.15 Poranek symfoniczny; 13.00 Pogadanka; 13.45 Z życia ZSRR; 14.00 Przerwa; 16.20 Pogadanka; 16.40 Lekka muzyka dwufortepianowa; 17.00 „Orfeusz" — opera K. W. Glucka; 18.15 „Poeci przed mikrofonem" — Jerzy Putrament; 18.35 Recital skrzypcowy Ruth Posselt; 19.00 Reportaż z mistrzostw bokserskich Polski; 19.20 Muzyka taneczna; 20.40 Wieczorna serenada; 21.00 Zagadka literacka; 21.20 Koncert solistów; 21.50 Muzyka taneczna; 22.15 Wiadomości sportowe; 22.35 Muzyka taneczna pod dyr. Cajmera; 23.15 Muzyka; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 6.55, na jutro 23.10; Sygnał czasu 6.53; Wiadomości 8.00, 16.00, 20.00, 23.00.

6.50 Początek audycji; 7.00 Dla wsi; 7.15 Tańce z operetek; 8.25 Koncert solistek; 8.55 SKRK; 9.00 Koncert muzyki organowej; 9.30 Muzyka; 10.00 Skrzynka ogólna; 10.20 Wieś tańczy i śpiewa; 10.45 U naszych twórców; 11.10 Dziennik warszawski, 11.30 Muzyka muzyczna; 12.15 Koncert; 13.00 Gawęda przyrodnicza — Mikołaja Tonecckiego; 13.15 Koncert poświęcony Spółdz. Produkcyjnym; 14.00 Wiersze Jana Kochanowskiego; 14.20 Polska Kapela Ludowa pod dyr. Dzierżanowskiego; 14.45 „Życiorysy górników"; 15.00 Rosyjskie pieśni ludowe; 15.15 Aud. dla świetlic dziecięcych; 16.20 Nasze chóry śpiewają; 16.50 Encyklopedia Radiowa; 17.00 Koncert rozrywkowy; 18.00 Słuchowisko; 19.00 Reportaż z mistrzostw bokserskich Polski; 19.20 Recital fortepianowy; 19.50 Z życia Bułgarii; 20.40 Piosenki w wyk. solistów; 21.00 Melodie świata; 21.35 Muzyka rozrywkowa; 22.05 Wiadomości sportowe; 22.35 Muzyka taneczna pod dyr. Cajmera; 23.15 Muzyka; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Komitet:

Nakład R. S. W. „Prasa",

Redakcja:

Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-82-29, Dział miejski 8-71-82, Dział gospodarczy 8-64-78.

Centrala: 8 - 82 - 28; 8 - 51 - 04; 7 - 01 - 22; 7 - 01 - 21; 8 - 57 - 62.

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-29, Dział krajowy 8-51-04, Redaktor Nocny 7-01-21, Redaktor Techniczny 8-57-62, Dział depesz 7-01-22.

Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16.

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75—, zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr 1-14006.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa ul. Złota 9, tel. 8-29-84.

Kolportaż: tel 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.

Druk. Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.

2 B-106357

Warszawscy korespondenci piszą:

Trzeba zorganizować wymianę usprawnień instalatorów

Ostatnie dwa miesiące przyniosły wiele cennych usprawnień i pomysłów nowatorskich na terenie naszego IV Oddz. Instalacyjnego PPB. Zastosowanie tych pomysłów przyniesie naszemu oddziałowi ponad 5 milionów złotych oszczędności w skali rocznej oraz znacznie usprawni pracę zarówno brygad monterskich, jak i warsztatowych.

Poważne oszczędności uzyskamy dzięki pomysłom racjonalizatorskim Henryka Syseckiego, Ignacego Rosłonia, Sztendrowskiego i Kreczmara. Ob. Sysecki wykonał aparat do krępowania różnych łuków o ścisłych wymiarach. Czas krępowania został dzięki temu pomysłowi skrócony o połowę. O połowę także skrócono czas krępowania rur małych przekrojów dzięki przyrządowi, który skonstruował ob. Ignacy Rosłoń. Ob. Sztendrowski wykonał przyrząd do wyznaczania spadków przy układaniu rur kanalizacyjnych, a ob. Kreczmar — przyrząd do prostowania rur, który można stosować przy montowaniu zespołów grzejnych ogrzewania sufitowego.

Moje wynalazki

Pisząc o racjonalizatorach w naszym oddziale, muszę wspomnieć także i o sobie. Wspólnie z innymi towarzyszami pracy opracowałem już trzy pomysły usprawnień i nadal pracujemy kolektywnie nad dalszymi pomysłami.

Ostatnio wraz z kolegą Michałem Maciaszczykiem zmontowaliśmy z różnych części aparat, który przy zastosowaniu siły elektrycznej i kompletu tarcz szlifierskich, daje możność ostrzenia narzynek do wszystkich typów gwintownic na gwinty gazowe. Przedsiębiorstwo uzyska dzięki temu pomysłowi ponad milion zł oszczędności rocznie. Oszczędność ta zwiększy się wraz z rozbudową oddziału i powiększeniem stanu gwintownic.

Drugi pomysł opracowaliśmy wspólnie z Tadeuszem Wojszczem. Pomysł ten polegał po prostu na zastosowaniu do gwintownic „kanadyjek" narzynki 1/2×3/4. Drobna rzecz, a oszczędności przyniesie rocznie 1.100.000 zł.

Ostatnie usprawnienie jest wynikiem kolektywnej pracy trójki w składzie: tow. Zygmunt Dzieniak, Aleksander Czubak, no i ja. Wykonaliśmy ze starego wraku obrabiarki, który był przeznaczony na szmelc, tokarkę - gwinciarkę. Maszyna ta zmontowana została z wielu części znalezionych wśród złomu, albo dorobionych w warsztatach i służy obecnie do toczenia, wytaczania otworów oraz gwintowania uchwytów radiatorowych.

Dawniej przy ręcznym systemie gwintowano do 30 uchwytów w ciągu 8 godzin. Dzisiaj w tym samym czasie maszyna gwintuje 280 uchwytów. Oszczędności, które uzyskał nasz oddział z zastosowania tego pomysłu wynoszą około 3 milionów złotych rocznie.

Chcemy poznać usprawnienia instalatorów z całego kraju

Przytoczyłem tutaj kilka pomysłów naszych racjonalizatorów i chciałbym w imieniu wszystkich instalatorów IV Oddziału PPB zaapelować do władz budowlanych ażeby zorganizowały wymianę pomysłów nowatorskich z dziedziny instalacyjnej pomiędzy wszystkimi przedsiębiorstwami w kraju.

O ile wiem oddziały instalacyjne innych przedsiębiorstw nie stosują u siebie takich jak nasze usprawnień. Ale na pewno mają swoje pomysły, może ciekawsze od naszych.

Przed instalatorami stoją poważne zadania. Musimy stale udoskonalać organizację pracy, aby tym zadaniom podołać. Musimy dostosować się do tempa, które narzucają nam nasi towarzysze budowlani. Nie można dopuścić, aby z powodu instalatorów bloki mieszkalne nie były oddawane do użytku w terminie.

Wymiana doświadczeń nowatorskich pomiędzy poszczególnymi oddziałami instalacyjnymi na pewno przyczyni się do usprawnienia ich pracy i pozwoli na zwiększenie sumy oszczędności. Przecież olbrzymią większość naszych pomysłów można zastosować w innych oddziałach i odwrotnie.

Oczywiście, że wymiana pomysłów racjonalizatorskich musi się odbywać w sposób zorganizowany i dlatego proponuję, aby utworzono przy Stołecznym Klubie Racjonalizatorów Budownictwa sekcję instalatorską. Sekcja ta kierować będzie wymianą pomysłów, pomagać racjonalizatorom przy opracowywaniu nowych pomysłów, tak jak to już robią inne sekcje SKRB.

Kazimierz Kolakowski
Oddz. IV PPB Instalacyjny

Czytelnicy i korespondenci piszą

Nowy komitet zakładowy zwalczył „trudności obiektywne"

Przez dwa pierwsze miesiące bieżącego roku Fablok nie wykonywał miesięcznych planów produkcyjnych. Czy dlatego, że robotnicy nasi gorzej pracowali, że obniżyli swoją wydajność? — Nie, robotnicy nasi dalej pracowali i chcieli pracować równie dobrze, a może i lepiej. Przyczyna była inna, dostawy, jakie otrzymywaliśmy z hut, odlewni i fabryk kotłów, przychodziły z ogromnym opóźnieniem, i często bardzo złej jakości. To właśnie załamywało nam plany.

Czy wina za spóźnione i złe dostawy leżała wyłącznie po stronie poddostawców? — Przez długi czas sądziła tak zarówno dyrekcja, jak i organizacja partyjna i rada zakładowa. Takie stanowisko oczywiście demobilizowało załogę, będąc zarazem parawanem dla małej aktywności partyjnego Komitetu Zakładowego. Dopiero Konferencja Zakładowa, która odbyła się w ub. miesiącu udowodniła, że dużą część winy za niewykonywanie planów produkcyjnych ponosi Komitet Zakładowy, ponosi partyjna organizacja Fabloku.

Bo czy Komitet przeanalizował pracę Biura Zakupów, wysyłającego zbyt późno zamówienia? Nie. Komitet nie zrobił tego. A czy postarał się o nawiązanie kontaktu i wspólne omówienie trudności z załogami fabryk i odlewni, zalegających z dostawami? Nie i tego dawny Komitet partyjny Fabloku nie zrobił.

Od miesiąca mamy już nowy Komitet Zakładowy, który rozpoczął pracę według wytycznych Konferencji Partyjnej. Jednym zatem z jego pierwszych zadań stała się kontrola pracy Biura Zakupów, a na razie wysłanie do poszczególnych dostawców ekip, które nawiązałyby kontakt z tamtejszymi załogami i ich organizacjami partyjnymi.

Ekipa taka wyjechała m. in. do Fabryki Kotłów. W skład jej wchodzili towarzysze partyjni, fachowcy: majster Landwerski, ślusarz Wrona i in. Zaraz po przybyciu na miejsce udali się oni do sekretarza organizacji partyjnej, tow. Czerwińskiego, i z nim razem poszli na warsztaty, aby bezpośrednio przy pracy omówić z robotnikami usterki w dostarczanych kotłach. Potem odbyła się narada wytwórcza, na której znalazło się wielu przodowników pracy, aktywistów partyjnych i przedstawicieli dyrekcji. Przeanalizowano wszystko dokładnie, określono wszystkie trudności. Załoga Fabryki Kotłów dowiodła, że chce przyjść z pomocą Fablokowi: ustaliła niezmiennie terminy dostaw na przyszłość i przyjęła zobowiązanie, że ich dotrzyma.

W podobny sposób została przyjęta ekipa Fabloku w innych zakładach. Tak więc dzięki zwiększonej aktywności Komitetu Zakładowego, który na mocy zaleceń Konferencji Zakładowej potrafił przełamać magię „trudności obiektywnych", jak również dzięki zrozumieniu robotników innych fabryk — Fablok zyskał podstawy do tego, aby znowu, jak dawniej, chlubnie prowadzić bitwę o produkcję.

W marcu wykonaliśmy plan, przekraczając go nawet o przeszło 4 proc.

WŁADYSŁAW OSTROWSKI
koresp. Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie

W Państwowym Domu Młodzieży w Świeciu

Nasz korespondent Kazimierz Jagielski z Świecia pisze o życiu młodzieży w Państwowym Domu Młodzieży:

„W Państwowym Domu Młodzieży w Świeciu wychowują się i uczą sieroty po poległych w czasie ostatniej wojny. Młodzież mając zapewnione warunki życia, otoczona troskliwą opieką Państwa czuje się tu jak we własnym domu.

Część młodzieży uczy się zawodu ślusarskiego. Codziennie pokaźna grupka chłopców w kombinezonach maszeruje ze śpiewem do warsztatów mechanicznych. Są to przeważnie uczniowie II klasy zasadniczej szkoły zawodowej. Dziewczęta starsze uczą się przeważnie krawiectwa. Reszta młodzieży uczęszcza do szkół powszechnych.

Poważną część młodzieży należy do ZMP, który ma w swej pracy na naszym terenie pozytywne wyniki. Sprawnie pracuje również samorząd, składający się z kilku sekcji: porządkowej, artystycznej, sportowej i innych. Z tych, sekcja artystyczna znana jest prawie w całym powiecie. Nasza ekipa artystyczna wyjeżdża z recytacjami, tańcami ludowymi i śpiewami w teren, zdobywając uznanie mieszkańców wsi i miast.

Naszą dumą jest koło sportowe, skupiające miłośników sportów takich jak: biegi, pchnięcie kulą, boks, tenis stołowy, piłka nożna. Wielu młodych chłopców i dziewcząt zapowiada się na dobrych sportowców".

Przegląd dorobku artystycznego świetlicowych zespołów PGR

Po raz pierwszy w historii Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych, zorganizowane zostały eliminacje robotniczych zespołów artystycznych świetlic Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Do eliminacji powiatowych zgłosiło się około 900 zespołów dramatycznych, tanecznych, recytatorskich i chórów, które przedstawiły swój dotychczasowy dorobek artystyczny. Większość świetlic przy wyborze repertuaru opierała się głównie na materiałach świetlicowych, opracowanych przez CRZZ na repertuarze ostatniego Festiwalu Sztuk Radzieckich.

Eliminacje wojewódzkie połączone są z okręgowymi odprawami kierowników świetlic, a centralny konkurs w Poznaniu, który rozpocznie się 19 maja br., będzie również połączony z krajową naradą kierowników świetlic PGR.

W świetlicach i domach kultury

KONKURS NA GAZETKĘ ŚCIENNĄ

Dyr. Okręgowa Szkolenia Zawodowego w Warszawie, ogłosiła konkurs na gazetkę ścienną 1-majową, której tematyka winna obejmować zagadnienie współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa oraz aktywnego udziału młodzieży w organizacjach szkolnych, kołach naukowych itp. Za najlepsze prace przewidziane są nagrody pieniężne, nagrody zbiorowe w postaci 50-tomowych biblioteczek i inne.

605 KURSÓW DLA ANALFABETÓW W WOJ. GDAŃSKIM

W Gdańsku odbyła się odprawa wojewódzkiego aktywu kulturalno-oświatowego ZSCh, na której zebrani omówili sprawę kursów dla analfabetów.

W lutym br. ZSCh prowadził w woj. gdańskim 605 kursów dla 10 tys. analfabetów. Obecnie liczne kursy ulegają stopniowej likwidacji, zaś na ich miejsce otwierane są kursy dobrego czytania.

WYMIANA IMPREZ ŚWIETLICOWYCH MIĘDZY HUTAMI

Aktyw kulturalny huty „Częstochowa" wystąpił z inicjatywą wymiany imprez świetlicowych między poszczególnymi ośrodkami hutniczymi. Znalazło to żywe poparcie w zarządzie głównym Zw. Zaw. Hutników.

W ŚWIETLICACH PORTU SZCZECIŃSKIEGO

Wśród robotników portu szczecińskiego rozwija się ożywiona działalność kulturalno-oświatowa. Zarząd portu prowadzi 7 świetlic. Każda z nich posiada komitet redakcyjny gazetki ściennej, zespoły sceniczne, chóralne, recytatorskie i taneczne. Świetlice prowadzą kursy języka rosyjskiego i szkolenia ideologicznego.

Tydzień na arenie świata

J. Starec

Można było by dziwić się hersztom „zimnej wojny", że ledwie poparzą sobie ręce na jednej prowokacji, a już szykują następną. Cóż, kiedy podżegacze wojenni, to taki gatunek fauny, który oddycha nie tlenem, a prowokacją, tak samo, jak młynarzowi potrzebny jest podobno do snu nie spokój — a turkot młyna.

Śpiewaczy repertuar Adenauera

Niedawno Stany Zjednoczone, Anglia i Francja utworzyły w zachodnim Berlinie autentyczny urząd do spraw prowokacji. Jest nim tzw. „sztab trzech mocarstw", któremu podlega policja, wojsko oraz specjalny „wydział psychologiczny"), który już przystąpił do roboty. Wojsko i policja zachodnio - berlińska zapowiadają użycie broni przeciw pokojowej manifestacji postępowej młodzieży niemieckiej i ostentacyjnie urządzają w tym celu ćwiczenia na ulicach miasta. Dla przygotowania zaś prowokacji większego kalibru, ściągnięty został do Berlina zachodniego „sam" Adenauer, marionetkowy kanclerz z Bonn.

Adenauer nie zawiódł swych mocodawców. Po wygłoszeniu przemówienia dyszącego jadem rewizjonizmu i szowinizmu, zaintonował... „Deutschland, Deutschland über alles". Podchwycili z zapałem przyjaciele kanclerza. Niejeden z nich musiał chyba przemóc przytem jakże naturalny odruch ręki — jak za dawnych lat bywało...

Pigułka okazała się zbyt gorzka nawet dla tych zachodnio - europejskich kół mieszczańskich, które są stałymi odbiorcami atlantyckich aptekarzy. Mocno zalatywało znanym, bardzo gorzkim i nieprzyjemnym zapachem. Toteż angielski i francuski komendant Berlina uważali za stosowne określić śpiewaczy występ Adenauera, jako „niesmaczny". Natomiast komendant amerykański nic nie powiedział, a bonnski minister Erhardt określił postąpienie Adenauera, jako „słuszne pod względem politycznym". Można mu w tym wypadku wierzyć. Trudno bowiem posądzać kukłę, że wydaje dźwięki wbrew woli tego, kto nią porusza.

Kły są wyszczerbione, ale lepszych nie ma

Erhardt zdaje sobie sprawę że jeśli ktoś hoduje drapieżnego zwierza, by go poszczuć na spokojnych ludzi, nie może pozwolić obcinać jego kłów. Hitlerowskie kły chociaż mocno wyszczerbione, stają się dziś coraz bardziej niezbędne imperialistom anglosaskim zarówno do walki przeciw potężniejącej demokracji niemieckiej, jak i do zbrodniczych planów nowej agresji.

Do tego wniosku dochodzą wszyscy rycerze „zimnej wojny", których głosy słychać w ogólnym kociokwiku, spowodowanym nieprzerwanym pasmem klęsk imperialistów. Na pewno nie poprawiły im się też humory po haskiej konferencji ministrów „Unii Zachodniej". Ministrowie wykazali co prawda dużo dobrej woli „atlantyckiej", ale żadne gusła „wodorowe", „totalno - dyplomatyczne" czy jakiekolwiek inne nie mogą wyczarować gotowych do boju dywizji — a narody, jak wiadomo, nie chcą zamienić się w dywizje. Toteż reakcyjna prasa amerykańska szeroko reklamuje wypowiedzi, domagające się szybkiego włączenia szowinistycznej i rewizjonistycznej Trizonii do wszystkich agend paktu atlantyckiego. Bardzo wielki rozgłos nadano słowom doradcy sztabu amerykańskiego, hitlerowskiego generała Guderiana, który oświadczył, że bez Niemiec zachodnich i frankistowskiej Hiszpanii pakt atlantycki, jest bezwartościowym świstkiem papieru.

Jak wynika z komentarzy prasowych, sprawa ta będzie jednym z głównych tematów zapowiedzianej na początek maja konferencji przedstawicieli mocarstw zachodnich w Londynie.

Katechizm „zimnej wojny"

Do chóru znachorów, zapisujących leki kalece atlantyckiemu, dołączył swój głos w wydanej niedawno książce John Foster Dulles. Książkę jego uważać można za swego rodzaju katechizm „zimnej wojny", jako że zgodnie ze swym „powołaniem" zatwiardziałego podżegacza wojennego, Dulles otrzymał ostatnio nominację na „radcę sekretarza stanu do spraw opracowania i realizacji polityki zagranicznej".

Dulles przyznaje, że „w okresie powojennym nastąpiło zdecydowane przesunięcie sił w świecie na rzecz Związku Radzieckiego" i że „moralne potępienie wojny na całym świecie w rozmiarach poprzednio nieznanych jest zjawiskiem powszechnym". Uważa on, że przyczyną klęsk amerykańskich jest „koncentrowanie uwagi prawie wyłącznie na przygotowaniach do prawdziwej wojny" (wygadał się — J. S.), która może nigdy nie nadejść, zaniedbując niektóre aspekty „zimnej wojny". Zalecając spotęgowanie przygotowań wojennych m. in. drogą utworzenia armii faszystowskiej w Niemczech zachodnich, Dulles kładzie jednocześnie nacisk na konieczność wzmożenia dywersji wewnątrz obozu pokoju, na rozłamową działalność wewnątrz ruchu robotniczego itd. Wiele wagi przywiązuje on do konieczności maskowania prawdziwych celów podżegaczy wojennych zakłamaną propagandą „uwzględniającą pragnienie pokoju na całym świecie", szczególnie, że — jak to sam stwierdza — „również opinia publiczna USA stanowiłaby olbrzymią przeszkodę dla prób rozpoczęcia wojny prewencyjnej bądź prób skłonienia przeciwników do wystąpień, które mogłyby stać się przyczyną rozpoczęcia wojny".

Tak wygląda ten potworny w swym cynizmie dokument zbrodniczej szajki podżegaczy wojennych. Tak wygląda ludobójcza polityka, na jaką obecnie stać machiawelów starego, gnijącego świata.

Wywiadowca, rozłamowiec, przemysłowiec...

Wypadało by przypomnieć, że zalecane przez Dullesa recepty są już od dawna używane przez departament stanu. Oto np. w ostatnim tygodniu odbył się w Rzymie zlot rozłamowców związkowych z krajów marshallowskich. Że nazwali oni to spotkanie konferencją związków zawodowych, to już ich sprawa, a raczej sprawa ich bezczelności. Tak np. mówcami w drugim dniu obrad byli Milton Katz, zastępca administratora planu Marshalla, pracownik wywiadu amerykańskiego od roku 1944 (wg amerykańskiej encyklopedii biograficznej „World Biography", str. 2505); Kupers, zatrudniony przez organizację marshallowską rozłamowiec holenderski oraz Dirk Stikker, przewodniczący organizacji marshallowskiej, wieloletni dyrektor wielkich browarów w Holandii i Indonezji. Inni uczestnicy, rzecz jasna, bez zastrzeżeń przyjęli tezy takich „działaczy związkowych" jak Katz, Kupers i Stikker.

...a robotnicy

Rzymska impreza marshallowców nie ma oczywiście nic wspólnego z ruchem zawodowym robotników Europy zachodniej, wywołuje ona tylko pogardę i nienawiść strajkujących dokerów Londynu, bojowej ludności Brestu, całej klasy robotniczej prowadzącej bezkompromisową walkę przeciw przygotowaniom wojennym.

Co więcej, podczas gdy w Rzymie, przywódca rozłamowej Force Ouvriere, prawicowy socjalista francuski Leon Jouhaux kadził marshallowskim dygnitarzom, organizacje Force Ouvriere i chrześcijańskich zw. zaw. w Breście, pod naciskiem robotników jednoczą się z Generalną Konfederacją Pracy już nie tylko w walce o żądania gospodarcze, ale i w walce politycznej, w walce o nowy rząd, który zapewni narodowi chleb, pokój i wolność.

Tak robotnicy odpowiadają Dullesom.

Młodzi piaskarze pracują

Młodzi piaskarze grupy „Sołec", Wojciech Podleśny i Tadeusz Giziński, prowadzą cenny ładunek swojej krypy do brzegu Foto AR

Film

„Droga do sławy"

„Droga do sławy". Scenariusz: K. Winogradzka, reżyseria: M. Bunajew, A. Rybakow i M. Szwajcer, zdjęcia: M. Bolszakow, muzyka: W. Jurowski. Produkcja; „Mosfilm", 1949, ZSRR.

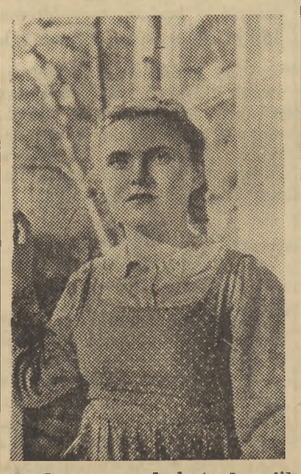

O. Iwanowa—bohaterka filmu radzieckiego „Droga do sławy"

Scenarzystka, Katarzyna Winogradzka, znana jest już polskiej publiczności jako autorka znakomitego filmu „Ziemia woła" („Członek rządu"). W „Drodze do sławy" obrała sobie Winogradzka podobną problematykę. I ten film opowiada o dziejach awansu społecznego kobiety w ustroju socjalistycznym, który daje jej wspaniałe możliwości rozwoju.

Podczas gdy „Ziemia woła" związana była tematycznie z wsią — „Droga do sławy" dzieje się w środowisku robotniczym, a bohaterką jest młoda dziewczyna, która wybrała sobie zawód maszynisty kolejowego. Nowy film Winogradzkiej nawiązuje również do wypadków ubiegłej wojny, ukazując bohaterstwo całego narodu radzieckiego w walce z faszyzmem.

Z ogromnego ładunku emocjonalnego obu scenariuszy Winogradzkiej, przesiąkniętych wielką szczerością i prawdą życia — widać, że zagadnienie awansu społecznego kobiety w ustroju socjalistycznym jest sprawą szczególnie bliską autorce dwu wymienionych filmów.

Pamiętamy dobrze pełną prostoty i bardzo ludzką sylwetkę Sokołowej z filmu „Ziemia woła". Woronkowa z „Drogi do sławy" jest również postacią pełną życia i prawdy psychologicznej, dobrze zarysowaną w otaczającym ją środowisku i w akcji opowieści.

Te podstawowe walory scenariusza umiejętnie wykorzystali reżyserzy, dając dynamiczny obraz drogi rozwojowej bohaterki. O. Iwanowa przydała roli Woronkowej wiele bezpośredniości i prostoty, podkreślając umiejętnie intencje scenarzysty i reżyserów.

Jedną z najciekawszych i najbardziej dynamicznych scen filmu jest fragment podróży na front stalingradzki pociągu z bronią, którym kieruje podobstrzałem nieprzyjaciela bohaterka filmu. Słowo „bohaterka" nabiera tu w stosunku do czołowej postaci filmu pełnego znaczenia: Woronkowa daje przykład wspaniałego bohaterstwa, bohaterstwa, do którego zdolni są tylko ludzie silni i prawdziwi patrioci, bohaterstwa, które przestało być rzadkością w radzieckim społeczeństwie.

Wspomnieć należy jeszcze o bardzo dobrych zdjęciach M. Bolszakowa i o doskonałym montażu scen wojennych. Postacie drugoplanowe, z wyjątkiem raczej powierzchownie zarysowanej sylwetki męża Woronkowej — przedstawiają ciekawą galerię zróżnicowanych typów. Akcenty humorystyczne dialogu i niektórych sytuacji urozmaicają całość, prawem kontrastu trafnie podkreślając napięcie dramatyczne akcji.

IRENA MERZ

Kronika teatralna

SETNE PRZEDSTAWIENIE „MIESZCZAN" W KATOWICACH

16 bm. odbyło się w Państwowym Teatrze Śląskim w Katowicach setne przedstawienie sztuki wielkiego pisarza rosyjskiego, Maksyma Gorkiego, pt. „Mieszczanie".

WYNALAZKI I USPRAWNIENIA RACJONALIZATORÓW

Generalna Dyrekcja Teatrów, Oper i Filharmonii zainicjowała na terenie wszystkich podległych przedsiębiorstw akcję usprawnień i wynalazczości pracowniczej. Akcja ta dała już pierwsze poważne oszczędności.

Do ciekawszych wynalazków należy m. in. wynalazek elektromontera teatru im. Żeromskiego w Kielcach — Stefana Dudzica, który opracował nowy system oświetlenia sceny. Elektromonter Dudzic otrzymał premię w wysokości 50 tys. zł.

Palacz w teatrze „Wybrzeże" w Gdyni, Franciszek Tyborski, ulepszył system ogrzewania, oszczędzając 25 proc. materiału opałowego. Ob. Tyborski otrzymał premię w wysokości 58.200 zł.

Maszynista Teatru powszechnego w Warszawie, Wacław Grabowski, zastąpił świderki do umacniania dekoracji uchwytami kotwiczącymi, które nie niszczą dekoracji, są trwalsze i łatwiejsze do nabycia od świderków. Ob. Grabowski otrzymał premię racjonalizatorską w wysokości 6.000 zł.

Tenisiści polscy powrócili ze Związku Radzieckiego

Do Warszawy powróciła samolotem z Moskwy ekipa tenisistów polskich, która bawiła w ZSRR na miesięcznym obozie treningowym. Na zdjęciu tenisiści na lotnisku na Okęciu Foto Film Polski

WYŚCIG POKOJU
„Trybuny Ludu" i „Rudego Prava"

SKŁAD DRUŻYNY WĘGIERSKIEJ

Węgierski Związek Kolarski nadesłał dziś imienny skład zawodników startujących w Wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava". Do Warszawy przybywają: kierownik drużyny Blanar Tibor, trener Gyulkovic Janos, mechanik — Segeres Bela i zawodnicy: Holenyi Geza, Kertesz Geza, Nyilassi Sandor, Ötvosz Janos, Sere Gyula i Vida Tibor.

SKŁAD DRUŻYNY RUMUŃSKIEJ

Do Komitetu Organizacyjnego Wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava" nadeszło imienne zgłoszenie zawodników rumuńskich, którzy startować będą w wyścigu. Do Warszawy przybędzie drużyna w następującym składzie: Niculescu, Negoescu, Norhadian, Sandru, Chicomban I i Chicomban II.

TRANSMISJE RADIOWE Z WYŚCIGU

O wielkim zainteresowaniu, jakie wzbudził Wyścig „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava" za granicą, świadczy m. in. fakt, że radiofonie czechosłowacka, węgierska i Niemieckiej Republiki Demokratycznej delegują specjalnych wysłanników, którzy przeprowadzą transmisję z Wyścigu.

28 BM. PRZYBĘDĄ DO WARSZAWY KOLARZE POLSCY I CZECHOSŁOWACCY

Kolarze polscy i czechosłowaccy przyjadą z Polany do Warszawy 28 bm. Tego dnia wszyscy reprezentanci wezmą udział w uroczystościach 30-lecia Polskiego Związku Kolarskiego, które odbędą się pod protektoratem przewodniczącego GKKF tow. Motyki. Uroczystość, która odbędzie się w salach Związku Nauczycielstwa Polskiego, poprzedzi złożenie wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza.

25 BM. PRZYBYWAJĄ DO WARSZAWY PIERWSZE DRUŻYNY ZAGRANICZNE

Ustalono już dokładny termin przybycia drużyn zagranicznych na Wyścig „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava". Wszystkie zespoły odbędą podróż samolotem. Najwcześniej przylatują Duńczycy i Finowie — 25 bm. o godz. 10.45. Tego samego dnia o godz. 17.50 wylądują na Okęciu Anglicy i zawodnicy Polonii Francuskiej. Nazajutrz, o godz. 13 przylatują Albańczycy i Węgrzy, a w piętnaście minut później — Rumuni. 27 bm. o godz. 17.50 przylatują kolarze FSGT. Termin przyjazdu zawodników bułgarskich i kolarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie został jeszcze ustalony.

Na półce z książkami

O Mickiewiczu

Leon Gomolicki: Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji. 1824—1829. Warszawa, „Książka i Wiedza", 1949, str. 408. — Mickiewicz Zbiór wierszy, listów i rozmów z lat 1817—1831. W układzie Adama Mauersbergera — Warszawa, „Książka i Wiedza", 1950. Str. 280.

Na zakończenie Roku Mickiewiczowskiego ukazały się nakładem „Książki i Wiedzy" dwie wartościowe publikacje, zawierające materiały i przyczynki do biografii Adama Mickiewicza. Obszerna praca Leona Gomolickiego — „Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji (1824—1829)" potraktowana została przez autora „jako wstęp do wszechstronnie opracowanej biografii naukowej, której brak odczuwa się jeszcze dzisiaj", tj. po 150 latach od daty urodzin poety.

Wzorując się na opracowaniach puszkinologów radzieckich Lernera i Wieresajewa — badaczy życia i twórczości największego poety rosyjskiego, Gomolicki zgromadził w swej księdze o Mickiewiczu obfity materiał biograficzny, związany z pobytem jego w Rosji, a złożony z korespondencji, utworów i urywków pamiętnikarskich. Uwzględnione zostały również ważne ówczesne fakty polityczne oraz literackie, a przede wszystkim te, które mają związek z biografią i twórczością Puszkina.

Kolejne kartki „Dziennika" opatrzone są zwięzłymi komentarzami autora książki, w których znajdziemy m. in. interesujące charakterystyki rosyjskich przyjaciół i znajomych Mickiewicza, traktowane „jako materiał wprowadzający w mało znaną dziedzinę życia rosyjskiego".

We wstępie do „Dziennika", opracowanego z iście benedyktyńską pilnością i cierpliwością, daje Gomolicki szereg informacyj o obecnym stanie biografistyki mickiewiczowskiej, w której liczba przeważa stanowczo nad jakością. *„Jeżeli nie liczyć pasjonujących esejów Boy'a... dopiero po drugiej wojnie światowej* — pisze Gomolicki — *znaleźli się znawcy i wielbiciele poety, którzy nie zawahali się otworzyć drzwi, wiodących w świat rzeczywistości historycznej"*... Tego podłoża historycyzmu, tego zrozumienia obiektywnych uwarunkowań życia i dzieła Adama Mickiewicza na ogół brakło dotychczasowym jego biografiom.

Książka Gomolickiego, niezależnie od swych wartości literaturoznawczych, spełnia z powodzeniem doniosłe zadanie innego rodzaju: daje ona poznać z bliska i szczegółowo historię pobytu Mickiewicza w Rosji, tj. okres życia poety nie zbyt jeszcze i nie dość powszechnie znany, a przecież tak ważny i istotny dla ukształtowania się twórczej osobowości Mickiewicza — jego literackich i politycznych poglądów, które znalazły wyraz i odbicie w późniejszej pracy autora „Dziadów". W dobie kulturalnego zbliżenia narodów polskiego i rosyjskiego, w dobie badania i ustalania ideologicznych paralel w twórczości dwóch największych poetów Słowiańszczyzny — Mickiewicza i Puszkina, treść pracowitej i źródłowej książki Gomolickiego ma wydźwięk szczególnie aktualny.

*

Zbiór listów, wierszy i rozmów z lat 1817—1831, pt. „Mickiewicz", opracowany przez Adama Mauersbergera, dotyczy również, jak wskazują powyższe daty, wcześniejszego okresu życia poety. Ten usystematyzowany w porządku chronologicznym zbiór zawiera wiele cennych i miarodajnych danych z zakresu biografii mickiewiczowskiej. Sam autor zbioru nie przydaje mu jednak znaczenia pionierskiego, pisząc: *„Zebrane tu listy i wiersze najczęściej znane są z urywków, cytowanych w życiorysach Mickiewicza, tutaj przytoczone są z reguły w całości w przekonaniu, że te źródła biograficzne złożą się w pamięci czytelnika na biografię poety"*.

Oczywiście, zebranie w jednym tomie paruset wartościowych przyczynków do biografii mickiewiczowskiej jest samo w sobie czynem godnym uznania i pożytecznym — zarówno dla tych, którzy pokuszą się o całościowy, nowocześnie ujęty życiorys poety, jak i dla szerszego kręgu czytelników, pragnących posiąść głębszą i dokładniejszą znajomość życiowych kolei Adama Mickiewicza.

Nie wydaje mi się jednak, by materiały biograficzne, zebrane przez Mauersbergera w sposób świadczący o jego wielkim pietyzmie dla Mickiewicza, mogły „złożyć się w pamięci czytelnika na biografię poety", to znaczy na biografię całkowitą i kompletną. Do powstania bowiem takiego pełnego obrazu nie wystarczy najdłuższy choćby łańcuch najstaranniej zgromadzonych przyczynków.

Tu potrzebne jest nieodzownie krytyczne i pragmatyczne opracowanie zebranego materiału i powiązanie go przez biografa w jednolitą całość nicią przyczynowej ciągłości, ideą ogólną i zasadniczą, przy jak najszerszym uwzględnieniu historycznego tła epoki i jej warunków polityczno - społecznych.

Taki właśnie życiorys Adama Mickiewicza, jak to podkreślił Gomolicki w cytowanej wyżej przedmowie do „Dziennika", czeka wciąż jeszcze na swego autora. Nie wątpimy, że dwie omówione tu publikacje ułatwią mu w znacznym stopniu to doniosłe i pilne zadanie. Jest ono tym bardziej pilne, że w zakresie powieści biograficznej mającej za temat postać Mickiewicza, dysponujemy już tak znakomitym dziełem jak książka napisana przez Mieczysława Jastruna.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI